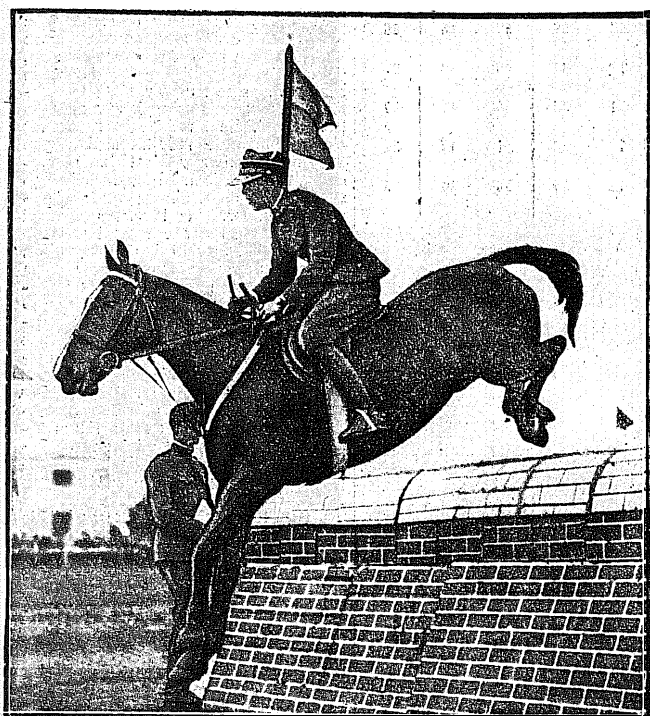


TRIUMF JEŹDŹCÓW W NOWYM JORKU

Puchar Narodów zdobyty przez Polskę na własność

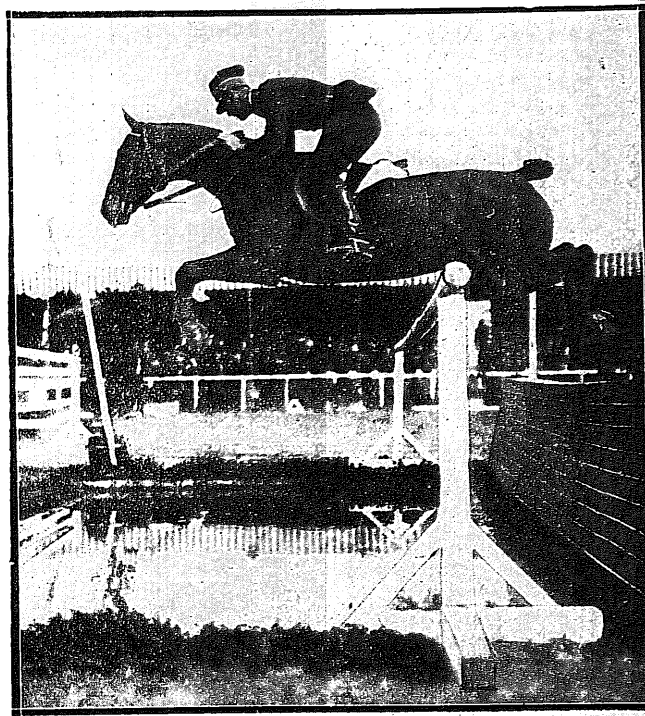


Por. GZOWSKI
najlepszy z naszych olimpijczyków podczas Igrzysk w Amsterdamie, przyczynił się głównie i teraz w Nowym Jorku do ostatecznego zwycięstwa zespołu polskiego (fot. na lewo).



POR. ZGORZELSKI
startował w Nowym Jorku dwukrotnie w 1928 i 29 r.

Por. STARNAWSKI
jedyny z kawalerzystów, któremu przypadł w udziale zaszczyt dwukrotnego zdobycia Pucharu Narodów na arenie Madison Square Garden, w r. 1927 i 1929 (fot. na prawo).



Czwarta wyprawa jeźdźców polskich za Ocean zakończyła się wspaniałym triumfem barw polskich. Kwiat naszej kawalerji, uosobiony w postaciach trzech znakomitych jeźdźców, wychowanków słynnej na świat cały szkoły grudziądzkiej, rozwinął się i zajaśniał na gorącym

terenie Madison Square Garden pełnią blasku, zachwycił oczy wielotysięcznych tłumów.

Szóstego dnia tegorocznych konkursów hipicznych w Nowym Jorku rozegrano emocjonujący konkurs zespołowy, zwany przez Amerykanów International Military Trophy, co do regulaminu pokrywający się w zupełności z rozgrywanymi na terenie hipicznych stadjonów Europy, konkursami o Puchar Narodów.

Jak doniosły szczegółowe specjalne kablagramy, nadesłane do „Przeglądu Sportowego” przez agencję United Press, przebieg konkursu był wyjątkowo emocjonujący, ponieważ do ostatecznej niemal chwili prowadziła drużyna włoska, mając półtora punktu karnego, wobec dwóch punktów karnych zespołu polskiego.

Pierwszy jechał por. Stefan Starnawski na swym znakomitym Pegazie. Świetny koń przeszedł parcours bez błędów (jest to drugi bezbłędny parcours Pegaza, pierwszy był w konkursie o „Westchester Cup”).

Drugi z Polaków startował

por. Władysław Zgorzelski na koniu Leharo. Za strącenie jednej przeszkody zadem por. Zgorzelski otrzymał 2 punkty karne.

Równocześnie dwu pierwszych Włochów przebieło kolejno parcours otrzymując tylko 1½ punktu karnego za strącenie trzech „tacketek”, t. j. luźno leżących na przeszkodach cienkich nakładek drewnianych.

Dopiero trzeci jeździec Italji kpt. Bettioni, dosiadający Aladina, załamał szanse zespołu włoskiego. Zdenerwowany Aladino zrzucił jeźdźcę z siodła. Punktacja zespołu Italji powiększyła się do 6 i pół punktów karnych.

Z zapartym oddechem oczekiwanemu startu trzeciego jeźdźcy polskiego. Znakomity olimpijczyk, mały por. Gzowski nie zawodził pokładanych w nim nadziei. Przejechał on parcours we wspaniałym stylu, otrzymując jedynie pół punktu karnego za strącenie jednej „tacketki”.

Zawodom w Madison Square Garden przyglądał się dwudziestotysięczny tłum publiczności, który entuzjastycznie śledził chowanie maistrji jeźdźców polskich i zaciętą, wspaniałą walką ze znakomitą drużyną Italji, oklaskując gorąco zwycięstwo Polaków.

Po triumfie naszych kawalerzystów ambasador Italji oraz dowódca garnizonu nowojorskiego gorąco gratulowali posłowi Filipowiczowi wspaniałego zwycięstwa Polaków.

Posel Filipowicz zaprosił drużynę polską do Waszyngtonu, gdzie na jej cześć odbędzie się przyjęcie i bal.

Trzecie miejsce w Pucharze Narodów przypadło drużynie Ameryki (8 pkt. karnych), czwarte — Irlandji (13 pkt. karnych), a piąte — Kanadzie (20,5 pkt. karnych).

Tegoroczny triumf zespołu naszego w N.-Yorku, jako trzeci z kolei oddaje piękny Puchar Narodów na zawzwe w ręce Polaki.

Po raz pierwszy owa wielka, srebrna taca z nabitami po rogach czterema podkowami, znalazła się w ręku jeźdźców polskich w roku 1926-ym. Biało-amarantowe barwy reprezentowali wówczas na hippodromie Madison Square Garden trzej kawalerzyści: mjr. Toczek, rtm. Królikiewicz i por. Szosland.

Im też przypada w udziale zaszczyt zrobienia pierwszej, wspaniałej propagandy potęgi polskiego sportu hipicznego

oraz imienia Polski na terenie St. Zjednoczonych.

W rok później historia się powtórzyła. Tym razem tysiące amerykańskich miłośników sportu konnego podziwiała maistrję pplk. Rómmla, rtm. Antoniewicza i por. Starnawskiego.

Ci trzej jeźdźcy otrzymali razem zaledwie półtora punktu karnego. Pplk. Rómml jechał na Fagacie, rtm. Antoniewicz startował na triumfatorze konkursów tegorocznych, świetnym walcu Readgled, por. Starnawski na wysłużonym Jacku.

Drugie miejsce za Polakami zajęła drużyna amerykańska (3 i pół punkta), trzecie drużyna kanadyjska (7 pkt.), czwarte drużyna francuska (14 pkt.).

Był to najszcześliwszy rok dla naszych kawalerzystów, którzy ogółem zdobyli 23 nagrody (w St. Zjednoczonych kwalifikuje się tylko 4 pierwsze miejsca) w tem 9 pierwszych (pięć pucharów), cztery drugie, cztery — trzecie, trzy — czwarte, jedną piątą i jedną szóstą.

Rok 1928 był rokiem załamania sukcesów polskiej kawalerji. Stare, wysłużone konie się „po-kończyły”, nowych nie zdołano jeszcze „wypracować”. Puchar niespodziewanie, wbrew oczekiwaniom, zdobyła drużyna niemiecka. Drugie miejsce zajęli Amerykanie, trzecie Polacy



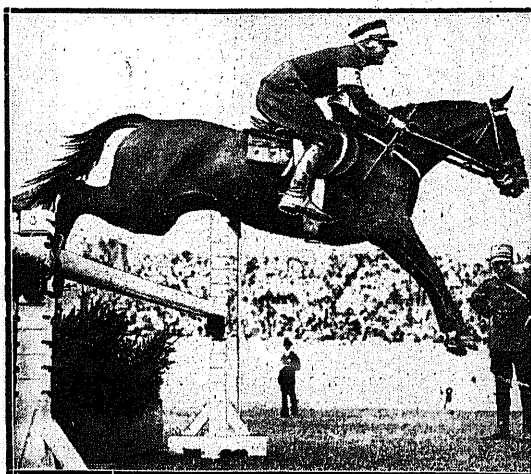
PPLK. RÖMML
zdołał Puchar Narodów dla Polski w r. 1927 łącznie z rtm. Antoniewiczem i por. Starnawskim.



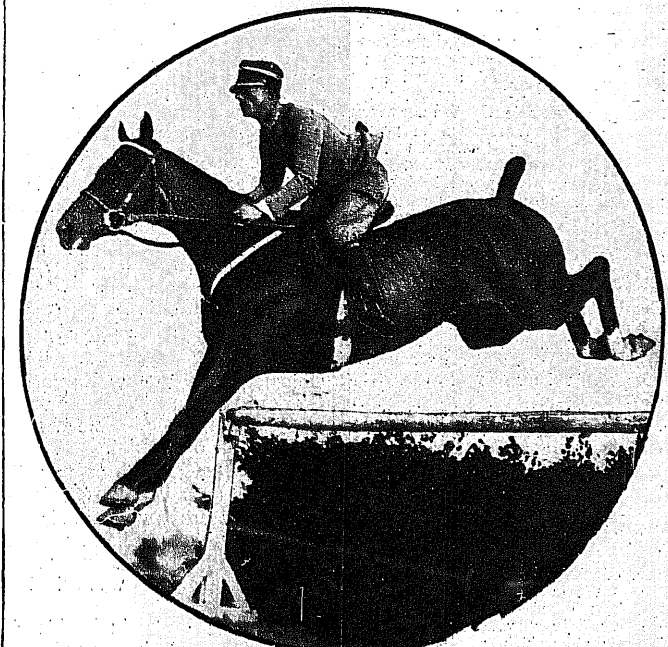
RTM. KRÓLIKIEWICZ
wespół z mjr. Toczkiem i por. Szoslandem zdobył Puchar Narodów po raz pierwszy w 1926 r.



POR. SZOSLAND
uczestnik pierwszej zwycięskiej wyprawy kawalerji polskiej za Ocean, w roku 1926, przyczynił się waleśnie do zdobycia po raz pierwszy Pucharu Narodów



RTM. ANTONIEWICZ
należał do tej trójki kawalerzystów naszych (z pplk. Rómmlm i por. Starnawskim), która w 1927 roku po raz drugi wywalczyła dla Polski Puchar Narodów w Ameryce



MJR. TOCZEK
kierownik i uczestnik pierwszej wyprawy zespołu polskiego do Nowego Jorku, zakończonej świetnym triumfem w postaci zdobycia najszczytniejszej nagrody — Pucharu Narodów

Imprezy najbliższych dni w całym kraju

Warszawa. Największym przebojem najbliższej niedzieli piłkarskiej w stolicy będzie oczywiście ostatni mecz ligowy Polonii z Wisłą, który się odbędzie na boisku Polonii o godz. 13. O meczu tym piszemy obszernie na innych stronach.

Mecz warszawski prowadzić będą następujący sędziowie: sobota 16. 11. Polak — Gwizda — p. Romanowski. Przemec — p. Jabłoński, Szk. Pod. Sanitarna — Szk. Pod. Inżynierji — p. Glinka.

Niedziela 17. 11. Lawina — C. W. S. — p. Zawisza, Drukarz — Czarni — p. Kuczborski, Robur — Strzala — p. Muskat, Znicz (Pruszków) — Swit — p. Urbach, Linjowi na mecz Polonii — Wisła: p. Wasserczejg, p. Sokolowski.

Wielką atrakcją soboty będą eliminacyjne zawody bokserkie, organizowane przez klub sportowy YMCA z polecenia W. O. Z. B. Zawody powyższe, pierwsze w sezonie, mają na celu ostateczne ustalenie reprezentacji stolicy na mecz warszawski — Łódź, który się odbędzie dn. 1 grudnia r. b. Wezmą w nich udział najlepsi pięściarze Skry, Varsovia, YMCA, Makabi, Politechniki K. S. i A.S. Głównym programem będzie spotkanie w wadze ciężkiej, tak zwane na ringach Warszawy oglądane — pomiędzy Targowskim a Urbanem. Poza tym walczą m. in. adas w w. mu szel: Urkiewicz — Kazimierski, w w. półśredniej: Reitt — Wysocki. Zawody odbędą się w wielkiej sali Ośrodka Wychowania Fizycznego przy Al. Ujazdowskiej Nr. 3 w sobotę o godz. 19.

Z imprez lekkoatletycznych poza zawodami na odznakę PZLA odbędą się w niedzielę na boisku Skry o godz. 11 rano, międzyklubowy bieg na 1000 m. dystansie 3.000 mtr. dla zawodników zrzeszonych w Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr., oraz niestowarzyszonych. Ponadto o godz. 15 odbędzie się na terenie szkoły tramwajowej dwa biegi na 100 m. Sarmaty na 3000 mtr. dla starszych, a na 1500 mtr. dla juniorów.

W niedzielę o godz. 12 w sali ośrodku Wych. Fiz. odbędą się również pierwsze w sezonie zawody zapasnicze. Zawody te będą miały charakter eliminacyjny, celem ustalenia reprezentacji stolicy na międzynarodowy mecz zapaśniczy Ryga — Warszawa. W zawodach wezmą udział najlepsi ciężkoatletci PTA, YMCA, Skry i Switu.

Łódź. Nadchodząca niedziela sportowa w Łodzi wprawdzie ograniczy się do jednej imprezy, ale za to b. emocjonującej. Turcyści po niedzielnym meczu towarzyskim z ŁKS-em prawdopodobnie znowu przestawia linie ataku, tak że kwintet napastników fioletowych na mecz z Warszawianką wyglądać będzie następująco: Świątowski, Michalski II, Kulawski, Stolarski i Frankus. Tyły będą normalne, a więc: Michalski w bramce, Karasiak i Kubik w obronie, Kahan, Wieleśkiewicz (mimo kontuzji) i Hinc w pomocy. Mecz zaważać się wyjątkowo interesująco. Turcyści bowiem, przegrywając niedzielną mecz, wypisują dla siebie niemal wyrok śmierci.

Opinia piłkarskiej Łodzi zgodnie przeznacza zwycięstwo fioletowych, które

zwyknie grać tylko wtedy, gdy mecz Damoklesa wisi nad głowami, przypuszczalnie więc wydadzą oni z siebie maksimum umiejętności i ambicji.

Odłożone zawody bokserkie z udziałem

leń pięściarzy śląskich nie odbędą się i tej niedzieli. Odbędzie się natomiast w sali Geyera eliminacyjne zawody przed wyłonieniem reprezentacji na mecz między miastami z Warszawy. W zawo-

dach wezmą udział następujący zawodnicy: Małosszyk, Klimczak, Seweryniak, Trzonok (Sokół), Pawlak, Gancarek (K. Poznański), Cyran (Zjednoczeni), Cegielski (Widzewska Manufaktu-

ra), Rubin (Barkochba), Wildeman, Kuropatwa (Kruschender), Meyer i Lipiec (Geyer).

Drużyna ETSG wyjeżdża do Lwowa w składzie następującym: Falkowski;

Mikołajczyk, Wildner; Wolfangel, Pogodziński, Hyle, Milde, Herbstreich, Królowski, Francman II, Berkman; rezerwa Wypych.

We wtorek być może odbędzie się w Łodzi mecz bokserki z pięściarzami Teutonią (Berlin), który w niedzielę 17 b. m. walczą w Poznaniu przeciw Warszawie. Zawody te nie są jeszcze postanowione.

Kraków. Wobec definitywnego odpadnięcia byłych mistrzów Polonii z tytułu i Wisły od możliwości osiągnięcia tego tytułu w bieżącym roku, następnym lokalny zwycięzca, który na ostatniemu spotkaniu Garbarni z Pogonią, które najbliższej niedzieli zdecydowanie o mistrzostwie. Oczywiście, prawie cały Kraków pragnie widzieć w Garbarni trzecią krakowską drużynę jako mistrza Polski, co na pewno podobniej uroczystości się, wobec tego tylko jednego punktu dla zdobycia tytułu przez Garbarnię.

Na ciężkie spotkanie z Ruchem z Śląsku wybiera się Cracovia, która podobnie bez Kaluży, kontuzjowa ostatniej niedzieli w Bielsku. Zawody te porażkuje drużyna krakowska, ponieważ, by poprawić odpowiednio swoje stanowisko w tabeli Ligi.

Lwów. Najbliższa niedziela ma dla Lwowa decydujące znaczenie. Od wyniku rozgrywek zależy ostateczny los lwowskich drużyn ligowych, które wciąż jeszcze znajdują się w sferze zagrożonej spadkiem. Pogoń wyjeżdża do Krakowa, gdzie zmierzy się z Garbarnią. Od spotkania tego zależy nie tylko los Pogoni, ale i tytuł mistrza, to też nie dziwnie, że rezultat niedzielnego meczu oczekiwany jest z oburzeniem i napięciem. Pogoń towarzyszyć będzie do Krakowa wielu jej zawodników. Drużyna lwowska wystąpi bez Hankego, którego zastąpi prawdopodobnie Wanczyński lub Domaradzki.

Pozatem zainteresowanie Lwowa skupia się na rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi. Reprezentant Lwowa Lechia trzyma się dotychczas doskonale i zdobyła w dwóch grach cztery punkty. W niedzielę czeka Lechitów najtrudniejsza przeprawa. Gószcą oni u siebie LTSG, uważany ogólnie za najsilniejszego pretendenta do Ligi. O ile Lechia i tym razem wygra, to szanse jej na przedostanie do ekstraklasy będą bardzo poważne. W każdym razie należy się liczyć z bardzo zaciętą walką.

Wilno. Najbliższa niedziela w Wilnie przyniesie 2 wydarzenia sportowe — drugi mecz o wejście do Ligi i otwarcie strzelniczy malokalibrowej na 100 mtr. na stadionie sp. Ośrodka na Piromoncie.

Przeciwnikiem Ogniska będzie Napród z Lipni, drużyna budząca dziś zakwestionowanie w Wilnie ze względu na swoje sensacyjne zwycięstwo nad Podgórzem. Wilnianie nie mają w tym meczu żadnych widoków i przypuszczalnie pozwolą gościom wynieść z gry 2 pierwsze punkty.

Otwarcie strzelniczy, wybudowanej staraniem obwodu n. w. 1 p. n. leg., połączone będzie z zawodami strzeleckimi z broni malokalibrowej

OBECCNY STAN ROZGRYWEK LIGOWYCH

Miejsce		Warta	Garbar.	Legia	Ł. K. S.	Wisła	Cracov.	Polonia	Warsz.	Czarni	Pogoń	Ruch	L. K. P.	Turyści	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Bramki		Punkty	
																			zdo- byt.	stra- con.	zdo- byt.	stra- con.
1	Warta	T	2:3 1:5	3:1 1:3	3:1 2:0	5:0 2:0	0:5 2:0	3:1 1:2	2:2 4:0	4:1 1:0	3:2 5:0	0:2 1:1	1:1 2:2	7:1 1:2	24	14	3	7	56	35	31	17
2	Garbarnia	3:2 5:1	A	4:2 1:1	0:0 1:0	2:5 1:0	0:3 2:2	3:1 3:2	4:3 5:0	3:5 3:2	2:3	1:1 0:3	2:2 4:2	8:2 3:1	23	13	5	5	60	43	31	15
3	Legia	1:3 3:1	2:4 1:1	B	0:1 1:1	0:2 1:0	2:0 3:3	3:2 2:2	1:1 3:1	3:1 4:2	2:0 2:1	1:2 2:1	2:0 2:1	1:2 2:1	23	12	5	6	43	33	29	17
4	Ł. K. S.	1:3 0:2	0:0 1:1	1:0 E	2:2 4:1	2:1 0:8	4:2 2:1	4:2 3:3	0:2 4:4	3:3 4:2	2:0 1:1	2:1 3:1	2:5 0:0	2:1 2:0	24	11	7	6	41	41	29	19
5	Wisła	0:5 0:0	5:2 0:1	2:0 0:1	2:2 1:4	L	1:3 5:1	4:2 2:3	4:4 2:2	4:2 0:4	4:2 3:1	2:2 5:1	2:1 4:2	5:0 3:0	23	12	4	7	58	43	28	18
6	Cracovia	5:0 0:2	3:0 2:2	0:2 3:3	1:2 8:0	1:2 1:5	A	1:1 5:2	2:2 2:0	2:2 8:0	4:3 1:1	0:3 0:1	6:1 1:1	2:1 1:1	23	10	7	6	60	35	27	19
7	Polonia	1:3 2:1	1:3 2:3	2:3 2:2	2:4 1:2	2:4	1:1 2:5	■	2:2 5:1	3:6 2:0	1:6 2:0	2:1 3:2	4:1 0:4	0:0 2:1	23	8	4	11	44	55	20	26
8	Warszaw.	2:2 0:4	3:4 0:5	1:1 1:3	2:0 3:3	2:4 3:2	2:2 0:2	L	1:4 1:5	1:1 1:0	1:0 4:1	4:1 0:0	4:2 0:2	0:2	22	6	7	9	34	49	19	25
9	Czarni	1:4 0:1	5:3 2:3	3:3 2:4	3:3 2:4	4:1 4:0	2:2 0:8	6:3 0:2	4:1 0:1	I	0:2 1:2	4:2 2:5	6:0 3:4	1:1 6:1	24	7	4	13	59	63	18	30
10	Pogoń	2:3 2:3	3:2	0:2 2:3	0:2 1:1	2:4 1:3	3:4 1:1	6:1 0:2	1:1 0:1	2:0 2:1	G	3:4 3:1	1:0 1:1	1:3 4:3	23	7	4	12	41	46	18	28
11	Ruch	2:0 0:5	1:1 3:0	2:1 1:2	1:2 1:3	2:2 1:5	3:0	1:2 2:3	1:4 2:4	4:3 5:2	4:3 1:3	0	0:0 1:1	0:3 0:1	22	6	5	11	34	46	17	27
12	L. K. P.	1:1 1:2	2:2 2:4	0:2 1:2	5:2 1:0	2:2 0:4	1:0 1:6	1:4 4:0	0:0 2:4	0:6 4:3	0:1 1:1	0:0 1:1	W	2:1 1:3	24	5	7	12	33	51	17	31
13	Turyści	1:7 2:1	2:8 1:3	2:1	0:2 0:2	0:5 0:3	1:2 1:1	0:0 1:2	0:0 2:0	1:1 1:6	3:1 3:4	3:0 0:0	1:2 3:1	A	22	6	4	12	29	52	16	28

Przed finałem mistrzostw Ligi

8 punktów do zdobycia na boiskach Warszawy, Krakowa, Łodzi i Kr. Huty

Końcowy program ostatnich sześciu tygodniowy sezon ligowy zakończy się w niedzielę zwycięstwem w niedzielę najbliższą.

Dnia tego odbędą się cztery walki mistrzowskie: Polonia — Wisła w Warszawie, Turyści — Warszawianka w Łodzi, Ruch — Cracovia w Królewskiej Hucie, wreszcie Garbarnia — Pogoń w Krakowie.

Jedyną tylko spotkanie Polonii z Wisłą nie będzie nosiło w sobie pierwotną tragedię walki o utrzymanie się w Lidze, względnie — zdobycia berła mistrzowskiego. Zwycięstwo drużyny krakowskiej wpłynęłoby jedynie na polepszenie swej pozycji w tabeli i należne dwukrotnemu mistrzowi Polski w pełni ulokowanie się przed ŁKS, a chwilowo i Legią. Sukces Polonii jest równoznaczny z umocnieniem się na 7-em miejscu w tabeli, skąd według wszelkiego prawdopodobieństwa Warszawiak, mający przed sobą jeszcze dwie gry, zepchnąłby ją już nie potrafił.

Jak słychać z obiegających Warsza-

we pogłoszek, klub stołeczny pragnie swój tegoroczny sezon ligowy zakończyć oryginalnym eksperymentem: oto na środku napadu ma po dwuletniej oraz przerwie zadebiutować dawny kierownik ofensywy ex-mistrza stolicy — T. Grabowski.

W meczu Turyści — Warszawianka drużyna stołeczna posiadać będzie nad gospodarzami kolosalny atut — pewność pozostania w Lidze na rok 1930-ty. Przy przysłówowym jednak braku ambicji u warszawiaków atut ten łatwo może się przerodzić w przyczynę klęski, tembardziej, że w meczu tym Turyści wygrają, będąc już ostatnią możliwością polepszenia swej pozycji w tabeli, gdyż ich zwycięstwo nad Legią w Warszawie wydać się więcej niż problematyczne. Słaba forma linii napadu i dziwny i absolutny brak strzelców, przy twardych tyłach Warszawiaków i istotność jej ataku stawia wynik tego spotkania pod dużym znakiem zapytania.

Mecz Ruch — Cracovia, to ta sama kategoria co poprzedni. Ze strony Ruchu — walka o egzystencję, gdy u Cracovii — spokój człowieka, mającego absolutnie zapewniony byt. Jest jeszcze drugi moment przemawiający za drużyną do białego — czworonych. Momentem tym jest ambicja. Oto zespół pierwszego mistrza piłkarskiego Polski słusznie zresztą powinien mieć pretensje do zaliczenia się na wyższym szczeblu tabeli, niż obecny — szósty od góry. W razie zwycięstwa Cracovia w każdym razie dystansuje ŁKS i spycha klub łódzki, dzięki lepszymu stosunkowi bramek, na należne mu szóste miejsce.

Dla Ruchu klęska zbliza zmora spadku coraz wyraźniej. Ostatnia deska ratunku leży wedy w meczu z Warszawiakami w stolicy. Ale wiadomo — z ostatnich desek lepiej w futbolu nie korzystać — łatwo może się okazać, że to

wieko do trumny z wiele mówiąca tabliczka: klasa A.

Głównym meczem 17-go listopada nie jest jednak ani spotkanie warszawskie, ani łódzkie, ani krakowskie-luckie. Punkt ciężkości leży na boisku Garbarni w Krakowie. Tu bowiem waży się bodaj już definitywnie losy tegorocznego mistrzostwa. Zwycięstwo względnie choćby remis uzyskane przez tegorocznego beniaminka Ligi zapewnią Garbarni zaszczytny tytuł bezapelacyjnie. W przeciwnym wypadku niemal stuprocentowym mistrzem zostaje automatycznie Warta, która zależy wtedy od tego, w jakim stosunku wygra ewentualnie Legia z Ruchem. Z drugiej strony sukces choćby remisowy odsuwa od Pogoni definitywnie dusząca klub ten przez szereg miesięcy zmora spadnięcia z Ligi. Natomiast klęska przy ewentualnych równorzecznych sukcesach Turyści i Ruchu zmoroć to czyni dziwnie aktualną i realną.

Tak czy owak — fakt, że wynik dwu — trzech gier może kandydować na mistrza zepchnąć nawet na trzecie miejsce, świadczy o tem, że nastroj demokracji zapanował w piłkarstwie polskim w roku 1929-ym bez żadnych wątpliwości.

Warta, Garbarnia czy Wisła. Legia, czy Cracovia — to do prawdy jedna klasa gry, zaprawiona, rzecz prosta, swymi przemyśleniami i smaczkami. Tym więc razem problem mistrza moralnego jest niedorozwiązany.

Chodzi jednak o tytuł, i właśnie kluczem do tej zagadki leży na boisku Garbarni.

Tam też patrzy dziś cała Polska piłkarska. Poza czwórka meczów ligowych w niedzielę dn. 17 b. m. walczą będą dwie pary drużyn o wejście do przyszłorocznej dwunastki arystokratów piłkarskich polski.

Teutonia-Warta Mistrzowie drużynowi Niemiec i Polski na ringu w Poznaniu

Nie przebrzmiały jeszcze echa świetnego zwycięstwa Poznania nad reprezentacją Pragi, a już czeka stolice Wielkopolski nowe, wspaniałe widowisko pięściarskie.

O godz. 12-iej w południe w sali kina „Metropolis“ staną do walki drużyny mistrzostwa Niemiec i Polski. Z jednej strony Teutonia (Berlin), z drugiej — Warta poznńska.

Spotkanie odbędzie się w 7 wagach (bez ciężkiej). Teutonia, doceniając wagę i wartość zawodów, przyjeżdża w najbliższym składzie, Warta przeciwstawia swój reprezentacyjny skład, którym Poznani zawładnęła wszystkie tegoroczne sukcesy. Bez pięściarzy Wisły nie można sobie w chwili obecnej wyobrazić reprezentacji państwowej. Uznać to musiał sam PZB, odwołując niedzielną zawodów Austrii — Polska w Wiedniu, właśnie ze względu na mecz Teutonia — Warta, zdawna zakomunikowany przez poznńczyków.

W jednym i drugim przypadku wszak chodzi o prestige pięściarstwa polskiego. Nie można go na szwank narazić ani wobec Niemców austriackich, a tembardziej Rzeszy. Dobrze się wiec stało, że zawody z Austrią zostały przełożone na termin późniejszy, gdy będą w nich mogli wziąć udział pięściarze Wielkopolski, stanowiący bezspornie dziś elitę pięściarstwa naszego.

Zestawienie par niedzielnych spotka-

nia przedstawia się następująco: w wadze muszej: Rohde walczy z Kokocin; w koguciej: Stegeman, mistrz Brandenburgii ze Stepiakiem; w piórkowej: Jonschke z przeciwnikiem z Forlańskiego; w lekkiej: Konitzny z Stroińskiego, mistrz Polski Arski spotka się w półśredniej z Eckhardtem; w średniej: Majchrzycki z Müllerem, wreszcie w półciężkiej: Kordman miał będzie za przeciwnika zwycięzcy wicemistrzostwa świata Hemmanka — Wiśniewskiego, mistrza Polki.

Zawodnicy Teutonii przedstawiają b. wysoką klasę niemiecką, ich najlepsze sily to: Stegeman, Eckhardt, Müller i Kordman. Zwłaszcza Eckhardt będzie groźnym przeciwnikiem dla naszego Arskiego, jest bowiem szalenie szybki przy wspaniałej pracy nóg. Müller ma za sobą 95 spotkań, w tem 65 zwycięstw, Kordman na 50 walk przegrał tylko 10.

Międzynarodowe zawody bokserkie Stadion (Kr. Huta) — ABC (Gliwice) odbędą się w dn. 15 b. m. na wielkiej sali hotelu hr. Reden. Walczącej będą następujące pary: Eisenberg (St.) — Berger, Gawliński (St.) — Heisig, Dziembala (S) — Kaletka, Otto (S) — Schubert, Zachodni (S) — Wollke, Kostulla (S) — Milder, Spiołek (S) — Wescholek, Latoska (S) — Klarowicz, Mesochle (S) — Horoba, Kupałek (S) — Nowarra.

Znicz i Start, dwa stołeczne kluby sportowe zjednoczyły się pod wspólną nazwą Zjedn. Kl. Sp. Znicz — Start.

Zrzeszenie Klubów Lotniczych w Polsce związane w roku bieżącym liczy obecnie 11 aeroklubów cywilnych. Poza sześcioma klubami akademickimi: warszawskim, krakowskim, poznańskim, lwowskim, wileńskim i gdańskim istnieje jeszcze pięć klubów cywilnych: Stołeczny Klub Lotniczy, zrzeszający oficerów rezerwy oraz cywilnych pracowników lotniczych, Lubelski Klub

Bogate żniwo nagród naszych jeźdźców za oceanem

Z nadeszłych dotychczas z zagranicy depesz urzędowych i wiadomości prywatnych wynika, że tegoroczne sukcesy jeźdźców polskich, osiągnięte w nowojorskim Madison Square Garden ilościowo przewyższają znacznie zwycięstwa z lat poprzednich.

Szczęśliwa „passe“ triumfów rozpoczął start por. Gzowski na nowojorskim torze wyścigów konnych. Polak, posiadając nieznany konia amerykańskiego, zwyciężył swych licznych konkurentów w biegu dzentelmańskim płaskim, zajmując pierwsze miejsce.

W konkursie otwarcia dla jeźdźców cywilnych i wojskowych najlepiej poszczęściło się por. Zgorzelskiemu, który na klaczy „Doneuse“ zajął czwarte miejsce w ogólnej klasyfikacji, będąc pierwszym wśród wojskowych.

Cieński konkurs o puhar (9 b. m.), ofiarowany przez posła polskiego w Waszyngtonie — ministra Ciecchanowskiego wygrał kawalerzysta amerykański. Por. Gzowski na walachu Readgled zajął drugie miejsce.

W dniu 10 b. m. rozegrano trzy konkursy zespołowe o nagrodę „Westchester Cup“. Startowało czternaście zespołów. Polacy — por. Gzowski, Starnawski i Zgorzelski zajęli po emocjonującej, zacietej walce drugie miejsce na koniach Hamlet, Pegaz i Leharo.

Pierwszą nagrodę zdobył świątynny zespół włoski. Indywidualnie jedyny parcoure bez błędów miał por. Stefan Starnawski na Pegazie.

Piękną jazdę Polaka widownia Madison Square Garden nagrodziła huraganem oklasków.

Konkurs hipiczny o nagrodę „International Military Stake“ (1.000 dolarów), rozegrany 11 b. m. przyniósł zwycięstwo Kanadyjczykowi — por. Manu, dru-

gie miejsce zajął znany w Warszawie mjr. Chamberlin (St. Zjednoczeni), trzecie, znany również w konkursie łażeniokowskim, por. Thompson (St. Zjednoczeni), czwarte — por. Gzowski na Hamlecie, piąte — por. Zgorzelski na Leharo.

Konkurs potęgi skoku, rozegrany w dniu 12 b. m. przyniósł sukces por. Gzowskiemu, który startując na Readgled zajął pierwsze miejsce wraz z Amerykaninem. Po dwukrotnej rozgrywce por. Gzowski otrzymał drugą nagrodę.

Dn. 13 b. m. odbyły się dwa konkursy. W pierwszym zwyciężył por. Thompson (U. S. A.), 2) kpt. Formigli (Wł.), 3) por. Manu (Kan.), 4) por. Gzowski. W drugim konkursie pierwsze dwa miejsca zajęli Włosi kpt. Lombardo i kpt. Bettoni; trzecie i czwarte — por. Zgorzelski i por. Starnawski.

Polonia wystąpi na meczu z Wisłą w składzie następującym: Kisielewski, Miączyński, Bulanow; Seichter, Jelski, Nowikow; Michalski, Szczepaniak, (Grabowski?), Suchocki, Alaszewski, Krygier.

Warszawiak wyjeżdża do Łodzi w składzie: Domański; Zwierr I, Zwierr II; Thuczkiewicz, Wielguski, Hahn; Hasselbusch, Jung, Lachowicz, Szenajch, Luxemburg.

Sprawa meczu Garbarnia — Ruch w dalszym ciągu nie jest załatwiona. Odeślano ją znowu do P. K. S-n, gdyż udeśliła ona wyjaśnień, dotyczących siedziby Makarego Tadeusza, a nie Makarego Augusta, którego kandydaturę Garbarnia wysunęła do losowania przed meczem.

Cracovia — B. B. S. V. 4:2. Zamiast oczekiwanego spotkania o charakterze treningowym, Cracovia natknęła się na poważnego przeciwnika, traktującego te zawody zupełnie po mistrzowsku. To też goście musieli się napocić, by wygrać. Wynik jest zaszczytny, szczęśliwy dla B. B. S. V. W Cracovii brak było Kubńskiego, Chruszcńskiego do pauzy i Kaluży do pauzy, na skutek kontuzji kolana.

Łódźkie kolarstwo poniosło stratę przez powołanie do służby wojskowej trzech najlepszych obecnie torowców: olimpijczyka Zybierka, Retiga i Pogorza. Przypuszczalnie władze wojskowe, zawsze przychylnie dla sportowców, u-

Na podbój Ameryki wyrusza Petkiewicz w piątek 22 b. m.

Wyjazd Stanisława Petkiewicza do Ameryki jest już niemal pewny. Polski Związek Lekko-Aletryczny postanowił na zebraniu zarządu przyjąć warunki, ofiarowane przez nowojorski koncern prasowy za pośrednictwem managera Quista.

W depeszach, nadesłanych na ręce P. Z. L. A. Quist zaofiarował ostatecznie zwrot kosztów podróży pierwszą klasą do Ameryki i z powrotem, oraz pełny zwrot kosztów utrzymania za Oceanem.

Mecz bokserki Polska — Austria został przez PZB odwołany i przełożony na marzec roku przyszłego.

Petkiewicz po powrocie ze Szwejcji pracuje w Pocztywnej Kasie Oszczędności.

Kusociński, który pragnął otrzymać zwolnienie z Warszawiaki aby zapisać się do innego klubu, zrezygnował z tego zamiaru.

Puchalski, nowy talent długodystansowy, zdobywca czwartego miejsca w biegu o mistrz. Polski, a drugiego w biegu Wilanów — Warszawa, zgłosił swe przystąpienie do Warszawiaków. W ten sposób Warszawiak posiada obecnie razem z Nowackim pięć świętych długodystansowców.

Kozak m. według świeżo farsowanych wieści, po ukończeniu rozgrywek ligowych przeniesie się z Cracovii nie do jednego z klubów warszawskich, a do Pragi, do tamtejszego D. F. C. Kozak został tam podobno „zamówiony“ jeszcze podczas meczu Polka — Czechy w dn. 4 sierpnia.

Ziemian, świetny obrońca Legii, wstępnie niebawem w związku małżeńskim. Według pogłoszek, nosi się z zamiarem opuszczenia kadr czynnych sportowców.

Domański odbywa obecnie służbę wojskową w Sremie. Gra on tam w miejscowej drużynie na środku napadu, a na ostatnim meczu ze szkołą z Jarocina był jednym z najlepszych graczy na boisku i szerzył trzy bramki. Mecz wygrał Srem 9:3.

P. Zygmunt Hanke (Łódź), jeden z najlepszych sędziów piłkarskich w Polsce, odmówił prowadzenia meczu Wisła — Warta w Krakowie.

Fakt ten znowu wskazuje, do czego doprowadziły stosunki panujące wśród klubów piłkarskich, zważających winę poniesionej klęski zawsze

18-letnia mistrzyni tennisu polskiego

Wywiad „Przeglądu Sportowego” z p. Jadwigą Jędrzejowską

Ponieważ uważałam, że wrócenie naszej mistrzyni niewątpliwie zainteresują szerszy ogół sportowy, udałam się do niej po zakończeniu turnieju wewnętrznego A. Z. S. (Kraków) z prośbą o wywiad. Mistrzyni Polski, Warszawy, Krakowa, Jasi, Rabki, Zakopanego, Poznania i Wielkopolski udzieliła nam chętnie rozmowy, dodając ze swej strony wiele ciekawych uwag.

— Co Pani uważa za swój największy sukces w ubiegłym sezonie?

— Przedewszystkiem upragnione przeżycie zdobycie mistrzostwa Polski, co zresztą wobec wycofania się p. Dubieńskiej łatwo mi przyszło; jestem też dumna, że w Polsce nie przegrałam w singlu w tym roku ani razu, a zagranicą byłam pokonana tylko w 4 partjach. W grze mieszanej zdobyłam mistrzostwo po raz drugi, tylko odstąpienie w grze podwójnej pań było dla mnie wielką przykrością.

— Czy Pani pragnęła spotkania z Dubieńską?

— Naturalnie, przedewszystkiem chciałam się zrewanżować za 3 odniesione porażki, a poatem przez jakiś czas mówiono po mistrzostwie Polski, że jestem od niej słabsza, a chciałam udowodnić, że zdobyłam je zasłużenie. Uważam Dubieńską za bardzo groźną dla siebie z powodu precyzji jej uderzenia, sądzę jednak, iż obecnie mam znacznie większe szanse wygrania z nią, niż rok temu.

Nabyłam w r. b. ma 16 tegorocznych turniejach i spotkaniach międzynarodowych wiele tej rutyny, której mi tak bardzo rok temu brakowało. Poatem jeździłam czasem na za słabe turnieje, tak że przegrywałam kilka tylko gemów w 5 meczach i na następnych zawodach nie znajdowałam się w należytej kondycji fizycznej, gdyż w każdym razie codzienne przesiadywanie na stołcu jest wyczerpujące.

— Kogo poza Dubieńską uważa Pani za najgroźniejszą tenisistkę dla siebie.

— Orzechowską ze Lwowa, która nie jest jednak wiele lepsza od Posseltówny i Pozowskiej; z innych Junżankę, która doskonale grała w Meranie.

— A teraz może mnie Pani odpowie na jedno drażliwe pytanie: jakie są Pani największe braki?

— Za najslabszą stronę swej gry uważam drugą piłkę serwisu, która przy niezawsze pewnej pierwszej pozwala przeciwnikom atakować mnie; nie umiem jeszcze wcale smeczować, i z lepszym przeciwnikiem boję się dochodzić do siatki. Nie umiem również drivować z lewej strony i sądzę, że nigdy się nie będę uczyła backhanddrivu, ponieważ zmiana uderzenia spowodowała by spadek formy na pół sezonu, na co nie mogę sobie pozwolić.

Gdybym mogła w zimie trenować, wówczas byłoby co innego, ale obecnie w Krakowie niema niestety krytej hali, a sala gimnastyczna Sokoła, gdzie można czasem pograć, jest o wiele za mała, więc o utrzymaniu się w formie niema mowy, coż dopiero o zmianie uderzenia.

— Czy mogłaby mnie Pani powiedzieć coś o występach zagranicznych i pod jakim względem przewyższała Pani Friedleben, Reznicek i Schomburgk?

— Z wyjazdu zagranicę (do Meranu) jestem szalenie zadowolona; jestem przedewszystkiem bardzo wdzięczna P. Z. L. T., za wydatną pomoc i ułatwienie w wszystkich formalności paszportowych. Pierwszy raz w życiu grałam w tak silnej konkurencji i widziałam tylu świetnych tenisistów, oraz najrozmaitsze systemy gry. Co do pań, to moje wyniki wskazują, że nie ustępowałam wiele najlepszym. Schomburgk i Friedleben (i Niemczek) grają głównie taktycznie, lepiej odemnie, przedewszyst-

kiem dzięki większej rutynie. Nie dochodzą wcale do siatki, gdyż nie są bardzo wytrzymałe. Schomburgk ma grę lekką, ale niesłychanie dokładną, Friedleben „strzela” i może dlatego miałam z nią b. dobry wynik, gdyż to jest mój własny system gry.

Co do b. wysokiej przegranej z Reznicek w Zopotach w lipcu, to uważam ją za nieodzwierciedlającą różnicy naszej gry (6:2, 6:0 przyp. redakcji), byłam wówczas wyjątkowo niedysponowana i zrobiłam masę kilkocentymetrowych autów.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA
mistrzyni Polski w tenisie, przesyła na powyższym zdjęciu pozdrowienia dla czytelników „Przeglądu Sportowego”.

21 meczów międzypaństwowych rozegrali nasi lekkoatlety w kraju i zagranicą

Meska reprezentacja lekkoatletyczna Polski brała dotychczas udział w 14 spotkaniach międzypaństwowych, przyczem w kraju rozegrała 5 spotkań (4 wygrane), a zagranicą 9 spotkań (3 wygrane). Lista tych spotkań przedstawia się następująco: Rok 1923 — trójmecz słowiański w Pradze (wygrała Czechosłowacja przed Jugosławią i Polską), 1924 — udział w VIII Olimpiadzie w Paryżu, 1926 — wygrany mecz z Jugosławią w Warszawie; 1927 — przegrany mecz z Włochami w Rzymie, wygrany z Toskaną we Florencji; trójmecz bałtycki w Warszawie (wygrała Polska przed Łotwą i Estonią); wygrany mecz z Jugosławią w Zagrzebiu i przegrany mecz z Czechosłowacją w Warszawie. Rok 1928 — udział w IX Olimpiadzie w Amsterdamie i wygrany mecz z Czechosłowacją w Pradze. Rok 1929 — trójmecz bałtycki w Rydze (wygrała Łotwa przed Polską i Estonią), mecz wygrany z Rumunią we Lwowie; przegrany mecz z Węgrami w Budapeszcie i wygrany mecz z Czechosłowacją w Warszawie.

W zawodach tych brało udział ogółem 62 zawodników, a mianowicie: 12 razy — Sienajch, 11 razy — Baran II, Adamczak i Sikorski, 10 razy — Kostrzewski i Trojanowski, 9 razy — Weiss, Dobrowolski, Sawaryn i Celzik, 8 razy — Jaworski i Malanowski, 7 razy — Smakulski, 6 razy — Forjś, Fryszczyński i Górski, 5 razy — Freyer, Rothert, Rzepka, Korolkiewicz, 4 razy — Nowak i Żuber, 3 razy — Wieczorek, Buchała, Kasperkiewicz, Szydłowski, Heliasz, Piechocki, Petkiewicz, Czys, Gniech, Biniakowski, 2 razy — Gruner, Łukaszewicz, Kusociński, Mierzewski, Sośnicki, Ziffer, Oldak, Świętochowski, Szelestowski, Zajusz, Lokajski, Mędrzycki.

1 raz — Sarnacki, Nowakowski, Cema, Mikrut, Maszewski, Banaszekiewicz, Miśński, Baran I, Habicht, Kichar, Rey, Jucewicz, Emchowiec, Cybulski, Meyer, Urbaniak, Majkowski, Michalski. Z zawodników tych zwycięstwa odnieśli: Kostrzewski — 10 zwycięstw, Sikorski — 9, Sienajch, Baran II, Petkiewicz po 6, Adamczak i Freyer po 4, Dobrowolski i Trojanowski po 3, Heliasz, Górski, Piechocki i Kusociński po 2, a raz — Biniakowski, Fryszczyński, Jaworski, Lokajski, Kuchar, Malanowski, Oldak, Rothert, Rzepka, Sawaryn i Gniech. W biegach sztafetowych odnieśliśmy 14 zwycięstw.

Kobięca reprezentacja lekkoatletyczna rozegrała ogółem 7 spotkań, przyczem 4 w kraju.

R. 1926 — udział w Igrzyskach w Goetborgu, r. 1927 — pięciobój Austria — Łotwa, Polska w Warszawie i mecz z Austrią w Krakowie, r. 1928 — udział w IX Olimpiadzie w Amsterdamie i mecz z Austrią w Wiedniu, r. 1929 — w Królewskiej Hucie zwycięskie mecze z Austrią i Czechosłowacją.

W zawodach tych brało udział 27 zawodniczek, a mianowicie:

6 razy — Konopacka, 5 razy — Schabińska i Kilosówna, 4 razy — Orłowska i Jasna, 3 razy — Woynarowska, Lonka, Breuerówna, Kobielska, Freiwaldówna, 2 razy — Czajkowska, Jabłczyńska, Lanžanka, Gędziorowska, Hulanicka, Sadkowska, Walasiewiczówna, Janowska, Krajewska.

1 raz — Lubecka, Lewinówna, Czajówna, Taborowiczówna, Wiśka, Grabicka, Wiczorkiewiczówna i Kasprzakówna.

Z zawodniczek tych odniosły zwycięstwa: Konopacka i Walasiewiczówna po 7, Schabińska — 3, Kilosówna, Lonka, Jasna i Krajewska — po 2, a Breuerówna, Lanžanka, Janowska i Orłowska — po 1. W biegach sztafetowych — 1 zwycięstwo.

— Jakież są projekty Pani na przyszłość?

— W przyszłym roku chcę naturalnie utrzymać mistrzostwo Polski, Warszawy i Krakowa, zdobyte w b. sezonie, poatem pragnęłabym wyjechać na kilka turniejów zagranicę: do Czech, Austrii i Niemiec (do Hamburga), dokąd mnie już teraz zapraszano. Wszystko będzie naturalnie zależało od Związku i mego własnego klubu. Będę naturalnie grała w meczach międzymiastowych i międzyklubowych, a może i międzypaństwowych. Pragnęłabym bardzo grać wreszcie z jakimś dobrym trenerem (w tym roku nie było w Krakowie żadnego, a Lao, zaangażowany przez A. Z. S. w zeszłym roku, przegrywał z Jędrzejowską łatwo (przyp. redakcji), któryby mnie nauczył jeszcze większej dokładności. A. Z. S. kupił w tym roku maszynę do podawania piłek w naturalnej Lacoste'a, jednak okazała się ona niedobra, gdyż trening z nią jest zbyt wolny i nudny.

— A czy w Austrii lub Czechach nie będzie dla Pani konkurencja za silna.

— Sądzę, że nie, bo już w tym roku wygrałam z Eisenmenger, która jest obok Hagenauer najlepszą w Austrii. Ma ona śliczny styl, ale backhand ma znacznie słabszy od forhandu. Zresztą im silniejsza będzie obsada turniejów, tem lepiej dla mnie, gdyż będę się mogła więcej nauczyć, a najwyższy poziom gry osiągnę i tak dopiero za 2 lub 3 lata.

— Czy ze swych partnerów była Pani w tym roku zadowolona?

— Naturalnie, wygrywałam przecież prawie wszystkie mixty, nigdy jednak w tak bezapelacyjnym stosunku, jak gry pojedyncze. Tylko z Lothem nie osiągnęłam dobrych rezultatów z powodu nieczystości, co zresztą naszą winą nie jest. W zeszłym

roku byłam partnerką Czetwertyńskiego, który przestał grać, P. Z. L. T. układając skład reprezentacji nie miał do dyspozycji nikogo, z kim bym mogła osiągnąć piękniejsze rezultaty.

— Czy nie nasunęłyby się może Pani jakieś uwagi z pobytu w Meranie?

— Owszem, zupełnie inaczej dokonuje się naprzykład tam rozdawanie nagród niż u nas. Otrzymuje się bowiem bonny na określoną ilość pieniędzy, za które można w oznaczonym sklepie wybrać odpowiednią ilość przedmiotów. Uważam to za mniej sympatyczne, chociaż w ten sposób nigdy się nie wygra 3 zegarków na rękę lub trzech neseserów, z którymi nie wiadomo co robić.

— Nie zna Pani może artykułów zagranicznych o turnieju w Meranie?

— Pokazywano mi wprawdzie kilka pochlebnych wzmianek w tamtejszej prasie, niestety były pisane po włosku, tak że ich nie rozumiałam i wobec tego nie schowałam. Moje nazwisko było naturalnie niemożliwie przekrecone. Z przyszłych turniejów obiecuje wszystkie wzmianki „Przeglądowi Sportowemu” posyłać.

— Dziękuję bardzo w imieniu redakcji i nie chcąc już dłużej Pani trudzić, poprosiłbym o odpowiedź na ostatnie pytanie, a mianowicie czy uprawia Pani jakiś sport poza tenisem i czy osiągnęła może już dobre wyniki?

— Narazie chodzę pływać do Y. M. C. A. i gimnastykuję się; jestem jednak tak zajęta nauką w szkole handlowej i treningiem tenisowym, że traktuję je ubocznie, jako sposób utrzymania się w dobrej kondycji fizycznej.

Na tem zakończyliśmy naszą miłą rozmowę i pożegnałam naszą mistrzynią, życząc jej dalszych sukcesów i postępów.



WARSZAWIANKA — I. K. P. 4:2.
Joschke najaktywniejszy z napastników gości (na lewo), przebił się z piłką na pole karne przeciwnika.

NA SKRZYDŁACH SAMOLOTU.

Władysław Sulczewski, znany cywilny pilot polski, instruktor Lubelskiego Klubu Lotniczego, zamierza jeszcze w roku bieżącym pobić na awionetce „Pia-Pia” rekord lotu w linii prostej, ustanowiony ostatnio przez lotnika amerykańskiego, który przeleciał na awionetce z Teheranu do Kanady, przebywając w prostej linii 2.655 km. i bijąc wysoko stary rekord pilota czeskiego Wiecherka (około 1.800 km.).

Awionetka, na której Sulczewski zamierza pobić rekord światowy jest dwupłatowcem, skonstruowanym przez dwóch członków Koła Pracowników firmy Plage i Laskiewicz w Lublinie — pp. Dąbrowskiego i Uszackiego. Konstrukcja aparatu „Pia-Pia” jest mieszana, z przewagą duraluminu. Sil-

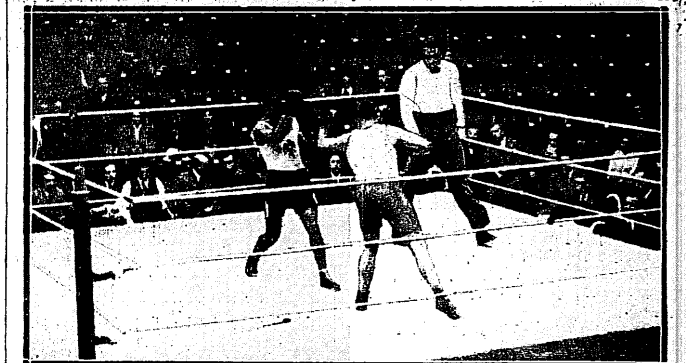
nik typu „Walter” mocy 60 K. M. Waga awionetki pustej wynosi 347 kg., po obciążeniu benzyną, oliwą, bagażem i pilotem około 750 kg.

Sulczewski zabiera 255 kg. benzyny i 23 kg. oliwy, które mają mu wystarczyć na 22 godziny lotu.

Zasięg — promień działania — tego aparatu, obliczony teoretycznie, wynosi 3.200 km., a więc odległość wystarczającą na pełnię do pobicia wyrubowanego rekordu amerykańskiego.

Start odbędzie się ma z lotniska w Dęblinie.

Sulczewski zamierza lecieć na busole w kierunku wschodnim, z zamiarem lądowania na terenie Azji, w Czelabińsku, za łańcuchem gór Uralu.



NA RINGU WIEDENSKIM
w cyrku Renna, gdzie miał się odbyć mecz bokserki Polska — Austria walcza dwaj pięściarze polscy i wiedeński.

WIADOMOŚCI PIĘŚCIARSKIE

Niemcy — Polska zawody międzypaństwowe w boksie rozegrane zostaną po raz pierwszy w dniu 6 stycznia 1930 roku w Poznaniu.

Pięściarskie zawody międzynarodowe urządził po raz pierwszy K. S. H. Cegielski w dniu 23 b. m., sprowadzając dla swych dwóch czołowych zawodników Anioły i Tomaszewskiego pięściarzy berlińskiego Herosu.

Miedzynarodowe zawody bokserkie w Poznaniu (Warta — H. Cegielski) poza spotkaniem Kajmar (pseudonim) — Matuszewski III w. muszej oraz pokazową walką Forlański — Warecki (W), stały na niskim poziomie i propaganda boksu być nie mogły. Błąd zwałszcza wypadło spotkanie — swego czasu zawodowców Matuszewskiego I (W) i Radomskiego (HCP), gdyż spo-

dziewano się po nich o wiele więcej. Obydwaj walczyli przedewszystkiem tchórzliwie. Mogły się podobać jedynie uniki Radomskiego. Wyniki: w piórkowej Fromberg (W) zwycięża na punkty Kłosowicz (W), Kajmar remisuje w. muszej z Matuszewskim III, Buszka (HCP) wygrywa na punkty z Wdowickim (W) w piórkowej; walka Wyżkiewicz (W) — Wojewoda (HCP) nierozstrzygnięta, w. lokkiej: Fabiś (HCP) remisuje z Konieczko, wreszcie wspomniany powyżej Matuszewski I wygrywa niesłusznie na punkty z Radomskim. Najciekawszym spotkaniem wieczoru była prawdziwie pokazowa walka Forlański — Warecki w 3 rundach po 2 minuty. Warecki to przyszła duma Warszawy, już dzisiaj jest wartościowym pięściarzem.



WIOŚLARZE ZAMYKAJĄ SEZON.

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, najpotężniejsza z organizacyj tej dziedziny sportu w całym kraju, obchodziła już zamknięcie sezonu. Na zdjęciu widzimy członków sekcji turystycznej W. T. W. w chwili, gdy władze towarzystwa rozdają im nagrody za wyczyny sportowe na szlakach wodnych Polski i zagranicą. Nagrody są piękne — jak wspomnienia z wycieczek.



WSRÓD PRZYSZŁYCH MISTRZÓW BIEGU.

Jedną z najbardziej celowych imprez, która dale pole do wyrabiania się naszych nieznanych talentów — jest bieg naprzetał dla miastowarzystw. Na zdjęciu widzimy właśnie dziesiątki młodych uczestników biegu na boisku Orła w Warszawie, z pośród których być może kiedyś wyłoni się nowy, Petkiewicz, Kusociński, czy Sarnacki.

44 NOWE REKORDY PŁYWACKIE

Wspaniały dorobek pływaków polskich w roku olimpijskim

Kabalistyczne 44 stanowiąc przebiegiem 44 nowe rekordy polskie — i w r. 1929 o tyleż nowych rekordów wzbogaciła się nasza tabela. Na wielu dystansach rekord w ciągu sezonu bito parokrotnie. Hość trzeba przyznać, wielce jak na jeden rok pokaźna. Jest on tembardziej pocieszający, że składa się prawie wyłącznie z rekordów na dystansach klasycznych. Gdyby z temi wynikami jakie mieli nasi pływacy w ostatnim roku chcieli „wyrabić” rekordów jaknajwięcej — możnaby bez trudu przekroczyć setkę. Wystarczyłoby się zabrać do takich różnic: 300 m. st. dowol., 200 m. nawznak i in., nie mówiąc już o dystansach, na których dotąd rekordy żadnego nie było, jak 200 m. i 400 m. nawznak pań, niektóre sztafety i t. d. Również rekordy Jurkowskiego, Matyska i Schreiberówny na 3 i 5 km. dla tego tylko od roku 1927 pozostały niekmitne, że odtąd żaden z czołowych naszych pływaków na tych dystansach na stojącej wodzie nie pływał. A przecież taki Kot poprawiłby te wyniki conajmniej o kwadrans.

Jeżeli chodzi o listę rekordów, jakie trafiły w r. 1929 do oficjalnych protokołów, to Kot jest bez konkurencji (10 rekordów). Ma on bowiem przywilej długich dystansów, podczas których wiele wyników poprawia się w międzyczasach. Każdy jego rekord na 1500 m. przynosi dziś nieodwołalnie również rekordy na 500, 800 i 1000 m. To samo odnosi się do części i do Schmidtowny.

Co do wartości tegorocznych wyników, to bezspornie 100 i 200 m. Bocheńskiego w 1:03.6 i 2:29.8 stoją na pierwszym miejscu. Dla oceny drugiego z nich wystarczy podać, że w mistrzowskiej drużynie Olimpiady amsterdamskiej Stanów Zjednoczonych czasy poszczególnych zawodników były: Clapp — 2:22, Laufer — 2:23, Kojac — 2:28; sam Weissmuller 2:23.2. Suma tych czasów — 9:36.2 stanowi obecny rekord olimpijski. Bocheński należy więc dziś do bardzo

dobrej klasy europejskiej. O setce pisaliśmy już obszernie.

Z innych tegorocznych rekordów menów zasługuje na uwagę Jurkowski przez to, że poczynając od 1922 roku systematycznie swe wyniki poprawia. Stale urywa z rekordu sekundy lub ułamki sekundy, ale nigdy nie zawodzi. W swoim czasie w ten sam sposób latami poprawiał się na

Tegoroczny sezon hokejowy w Wilnie będzie prawdopodobnie bardziej ożywiony, niż zeszłoroczny. Zapowiedzi tego są wczesne przygotowania sekcji hokejowej A. Z. S-u, której duszą jest prof. Weyssenhoff.

Akademicy wileńscy, dzierżąc od 3 lat tytuł mistrzów okręgu, rozpoczęli już treningi techniczne i przypuszczalnie równie gładko, jak i w ub. sezonie przejdą przez lokalne mistrzostwa. W roku 1928/29 A. Z. S. zdobył mistrzostwo w imponującym stosunku 53:1. Obecnie układ sił mało się zmienił.

Wicemistrz Wilna — Pogon jest drugą stroną wojskowej górną bezapelacyjnie nad pozostałymi drużynami, które błądzą często w stosunku dwucyfrowym. Ani Z. A. K. S. (najstarsza po A. Z. S. i Pogoni drużyna hokejowa Wilna), ani Ognisko, nie są narażone groźni dla Pogoni.

Duże zaciekawienie budzi zapowiedziany występ drużyny hokejowej Polic. Kl. Sp., która również i na tem polu szukać chce obecnie laurów.

Oprócz lokalnych mistrzostw i tradycyjnego już turnieju hokejowego Ośrodka W. F., dojdzie w tym roku prawdopodobnie do spotkania między mistrzostwem z mistrzem Lwowa — Pogonią, Ponadto A. Z. S. weźmie udział w mistrzostwach Polski i przypuszczalnie w turnieju krynickim.

Letni sezon sportowy Wilna dobiegł końca, nie od rzeczy więc będzie zrobić małej jego bilans.

Z poszczególnych gałęzi sportu, które w ub. sezonie zaznaczyły żywą działalność wymienić należy przede wszystkim lekką atletykę, mocą się poszczycić w tym roku naszymi zwycięzami sportowymi i organizacyjnymi.

W rozwoju lekkiej atletyki okręgu wileńskiego, zaszły w ubiegłym sezonie 2 szczególne doniosłe fakty. Jednym z nich było otwarcie wspaniałego stadionu sp. okr. Ośrodek W. F. Wilno na Piromoncie — drugim nawiązanie po raz pierwszy kontaktu sportowego z zagranicą.

Obrzymi stadion Ośrodka, postawiający wzorowo, 6-torową bieżnię i szereg doskonałych skoczni i rzutni, umożliwił w znacznej mierze zorganizowanie tej na wielką skalę zakrojonej imprezy, którą oglądali w Wilnie tysiące tłumy widzów. Udział w zawodach znakomitych gości z Finlandii, Lotwy i Estonii, oraz czołowych zawodników z całej Polski — szereg wspaniałych wyników i rekordów państwowych, wzorowa organizacja, przy której zastosowano wszystkie dostępne środki techniczne (gigantofon, radio, film, telefony i t. d.), stworzyły ramy imponujące i ważkie w bilansie propagandowym całości.

Z wielkimi imprezami sportowymi, zorganizowanymi przez Wil. O. Z. L. A. wymienić należy jeszcze mecz między miastami z Warszawy, zakończony zwycięstwem Wilna w stosunku 80:78, oraz pięciobój pań o mistrzostwo Polski, który podobnie, jak i zawody między miastami, zgromadził na stadionie piromonckim blisko 4 tysiące widzów.

Poza temi imprezami odbył się szereg zawodów, przewidzianych kalendarzem sportowym, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt, iż w roku bieżącym zrealizowany został cały kalendarz, wykazujący szereg konkurencji, rozgrywanych po raz pierwszy.

Z posunięci organizacyjnych Wil. O. Z. L. A. wymienić wypada wprowadzenie punktacji najlepszego klubu lekkoatletycznego tak w kategorii pań, jak i pań (punktacja do 6 miejsc), co przyczyniło się do rozbudzenia rywalizacji wśród wileńskich klubów sportowych.

Tytuł najlepszego klubu atletycznego w kategorii pań, zdobył 3 p. sup. (389 pkt.) przed Pogonią (240 pkt.). Sołkolem (13 pkt.) i AZS-em (125 pkt.). Szeregi triumfowali na całej linii, zdobywając mistrzostwo w 2 klasach, oraz we wszystkich wielobojach. Przewaga mistrzowskiego zespołu Wilna nad innymi zespołami wydatniła się jaskrawo, zwłaszcza w mistrzostwach klasy A, które 3 p. sup. zdobył stosunkiem 148 punktów na 23 punkty Sokola i 17 Pogoni. Mniejszą rolę była różnica w mistrzostwie klasy B, gdzie lider okręgu musiał stoczyć zaciętą walkę z Pogonią, którą zwyciężył tylko przewagą 5 punktów (75 pkt. 70 Pogoni i 43 AZS-u).

W konkurencjach pań na czołowym miejscu utrzymała się nadal Makabi, zawiązująca swe wyjątkowe stanowisko w sporcie kobiecym Wilna znakomitą zawodniczką — Lewinówną. Wynowa cyfr: 112 pkt. Makabi, 70 Pogoni i 43 AZS-u).

W konkurencjach pań na czołowym miejscu utrzymała się nadal Makabi, zawiązująca swe wyjątkowe stanowisko w sporcie kobiecym Wilna znakomitą zawodniczką — Lewinówną. Wynowa cyfr: 112 pkt. Makabi, 70 Pogoni i 43 AZS-u).

Bisko Legii, które przed niedawnym czasem świętowało akt założenia kamienia węgielnego pod przyszły stadion, było miejscem conajmniej dziwnie krządeży. Otóż nieznani złościcy odkopali fundament, skąd wyjęli szkarupki, zawierającą akt erekcyjny z gen. Ruppretha, oraz liczne monety srebrne.

Władze piłkarskie zajął się obecnie pracą organizacyjną wewnętrzną, a mianowicie ułożeniem takich statutu i postanowień, które przewidywałyby wszelkiego rodzaju przeobrażenia okręgów i klubów. W. P. Z. P. N. nie została wyłoniona komisja w osobach pp. mir. Jachecia i Głabisza, w lidze mir. Izbickiego i Pichety.

Dr. H. LEWIN Starszy
WENERYJNE i niemoc płc., skórn.
Analizy. Elektroczucie. Od 9 — 12 i od 3—9. Niedz. od 9—2. Panie 4—6.

Dr. M. ALTREID
skórn. i niemoc, elektroczucie.
3 — 11 p., 3 — 9 w. HOZA 50
(przy Marszałkowskiej)
Nie-amożnym ceny lecznicowe

Tabela

polskich rekordów pływackich, zatwierdzonych przez P.Z.P.

na d. 1.11.1926.

a) P a n o n i e

Dystans.	Zawodnik.	Klub.	Wynik.	Klasa.	Wzrost.	Wiek.	Wzrost.	Wiek.	Wzrost.
50 m. dowol.	L. Schreiber	2288. Warszawa	0:19.4	Warszawa	29. VI. 29	20.	29. VI. 29	20.	29. VI. 29
100 m. dowol.	K. Bocheński	A. Z. S. Warszawa	1:03.6	Warszawa	27. IX. 29	22.	27. IX. 29	22.	27. IX. 29
200 m. dowol.	K. Bocheński	A. Z. S. Warszawa	2:29.8	Warszawa	6. VIII. 28	20.	6. VIII. 28	20.	6. VIII. 28
300 m. dowol.	J. Kot	A. Z. S. Warszawa	3:40.4	Warszawa	6. VIII. 28	20.	6. VIII. 28	20.	6. VIII. 28
400 m. dowol.	K. Bocheński	A. Z. S. Warszawa	5:26.4	Warszawa	27. IX. 29	22.	27. IX. 29	22.	27. IX. 29
500 m. dowol.	J. Kot	A. Z. S. Warszawa	6:40.4	Warszawa	6. VIII. 28	20.	6. VIII. 28	20.	6. VIII. 28
600 m. dowol.	J. Kot	A. Z. S. Warszawa	7:40.4	Warszawa	6. VIII. 28	20.	6. VIII. 28	20.	6. VIII. 28
800 m. dowol.	J. Kot	A. Z. S. Warszawa	8:40.4	Warszawa	24. VII. 29	20.	24. VII. 29	20.	24. VII. 29
1000 m. dowol.	J. Kot	A. Z. S. Warszawa	10:40.4	Warszawa	24. VII. 29	20.	24. VII. 29	20.	24. VII. 29
1200 m. dowol.	J. Kot	A. Z. S. Warszawa	11:40.4	Warszawa	24. VII. 29	20.	24. VII. 29	20.	24. VII. 29
1500 m. dowol.	J. Kot	A. Z. S. Warszawa	13:40.4	Warszawa	17. VII. 27	20.	17. VII. 27	20.	17. VII. 27
2000 m. dowol.	J. Jurkowski	Polonia. Warszawa	2:07:42.6	Bydgoszcz	17. VII. 27	20.	17. VII. 27	20.	17. VII. 27
100 m. klas.	J. Jurkowski	Polonia. Warszawa	1:27.8	Warszawa	6. VII. 29	20.	6. VII. 29	20.	6. VII. 29
200 m. klas.	J. Jurkowski	Polonia. Warszawa	3:12.0	Warszawa	18. VII. 29	20.	18. VII. 29	20.	18. VII. 29
400 m. klas.	J. Jurkowski	Polonia. Warszawa	6:48.1	Warszawa	11. VII. 29	20.	11. VII. 29	20.	11. VII. 29
500 m. klas.	J. Jurkowski	Polonia. Warszawa	9:10.4	Warszawa	13. VII. 29	20.	13. VII. 29	20.	13. VII. 29
100 m. nawznak.	K. Karliczek	E. K. S. Katow.	1:24.0	Warszawa	25. VII. 29	20.	25. VII. 29	20.	25. VII. 29
200 m. nawznak.	K. Trytko	Oraowia. Krak.	3:20.0	Ciechanów	5. VII. 28	20.	5. VII. 28	20.	5. VII. 28
400 m. nawznak.	H. Węgrzyn	E. K. S. Katow.	7:11.4	Kraków	31. VII. 28	20.	31. VII. 28	20.	31. VII. 28
b) P a n i e									
50 m. dowol.	H. Schreiberówna	Makabi. Krak.	0:38.6	Ciechanów	5. VIII. 28	20.	5. VIII. 28	20.	5. VIII. 28
100 m. dowol.	H. Schreiberówna	Makabi. Krak.	1:03.4	Ciechanów	12. VII. 29	20.	12. VII. 29	20.	12. VII. 29
200 m. dowol.	L. Reichertówna	Makabi. Bielsko	2:29.8	Warszawa	25. VII. 29	20.	25. VII. 29	20.	25. VII. 29
300 m. dowol.	A. Trzaska	A. Z. S. Warszawa	3:44.2	Warszawa	1. VII. 28	20.	1. VII. 28	20.	1. VII. 28
400 m. dowol.	R. Kujarska	Olszowiec	4:40.4	Król. Huta	14. VII. 28	20.	14. VII. 28	20.	14. VII. 28
500 m. dowol.	R. Kujarska	Olszowiec	5:40.4	Król. Huta	14. VII. 28	20.	14. VII. 28	20.	14. VII. 28
600 m. dowol.	H. Schreiberówna	Olszowiec	6:40.4	Warszawa	5. VIII. 28	20.	5. VIII. 28	20.	5. VIII. 28
800 m. dowol.	H. Schreiberówna	Olszowiec	8:40.4	Warszawa	5. VIII. 28	20.	5. VIII. 28	20.	5. VIII. 28
1000 m. dowol.	H. Schreiberówna	Olszowiec	10:40.4	Warszawa	15. VII. 28	20.	15. VII. 28	20.	15. VII. 28
1200 m. dowol.	H. Schreiberówna	Olszowiec	12:40.4	Warszawa	15. VII. 28	20.	15. VII. 28	20.	15. VII. 28
1500 m. dowol.	H. Schreiberówna	Olszowiec	15:40.4	Warszawa	15. VII. 28	20.	15. VII. 28	20.	15. VII. 28
2000 m. dowol.	H. Schreiberówna	Makabi. Krak.	2:07:42.6	Bydgoszcz	17. VII. 27	20.	17. VII. 27	20.	17. VII. 27
100 m. klas.	L. Reichertówna	Makabi. Biels.	1:39.3	Kraków	11. VII. 29	20.	11. VII. 29	20.	11. VII. 29
200 m. klas.	L. Reichertówna	Makabi. Biels.	3:24.2	Warszawa	25. VII. 29	20.	25. VII. 29	20.	25. VII. 29
400 m. klas.	R. Kujarska	Olszowiec	7:42.0	Warszawa	17. VII. 29	20.	17. VII. 29	20.	17. VII. 29
500 m. klas.	R. Kujarska	Olszowiec	9:10.4	Warszawa	17. VII. 29	20.	17. VII. 29	20.	17. VII. 29
100 m. nawznak.	K. Nowakówna	Craowia	1:39.6	Warszawa	5. VII. 29	20.	5. VII. 29	20.	5. VII. 29
200 m. nawznak.	R. Kujarska	Olszowiec	3:20.0	Warszawa	5. VII. 29	20.	5. VII. 29	20.	5. VII. 29
400 m. nawznak.	R. Kujarska	Olszowiec	7:11.4	Warszawa	5. VII. 29	20.	5. VII. 29	20.	5. VII. 29

c) S z t a f e t y

5 x 50 m. dowol. pań	A. Z. S. Warszawa	2:40.0	Warszawa	6. VII. 29	20.	6. VII. 29	20.	6. VII. 29	20.	6. VII. 29
10 x 50 m. dowol. pań	A. Z. S. Warszawa	5:39.0	Warszawa	5. VII. 29	20.	5. VII. 29	20.	5. VII. 29	20.	5. VII. 29
4 x 200 m. dowol. pań	A. Z. S. Warszawa	11:46.0	Warszawa	4. VII. 29	20.	4. VII. 29	20.	4. VII. 29	20.	4. VII. 29
4 x 800 m. dowol. pań	Reprezentacja Polski	11:46.0	Warszawa	4. VII. 29	20.	4. VII. 29	20.	4. VII. 29	20.	4. VII. 29
5 x 50 m. dowol. pań	Bocheński/ A. Z. S. Warszawa	10:51.0	Warszawa	18. VII. 29	20.	18. VII. 29	20.	18. VII. 29	20.	18. VII. 29
4 x 100 m. dowol. pań	A. Z. S. Warszawa	2:39.4	Warszawa	3. VII. 29	20.	3. VII. 29	20.	3. VII. 29	20.	3. VII. 29
4 x 100 m. dowol. pań	A. Z. S. Warszawa	6:55.3	Warszawa	4. VII. 29	20.	4. VII. 29	20.	4. VII. 29	20.	4. VII. 29
10 x 50 m. dowol. pań	Reprezentacja Polski	6:33.4	Warszawa	25. VII. 29	20.	25. VII. 29	20.	25. VII. 29	20.	25. VII. 29
4 x 200 m. dowol. pań	Bocheński/ A. Z. S. Warszawa	11:46.0	Warszawa	4. VII. 29	20.	4. VII. 29	20.	4. VII. 29	20.	4. VII. 29

W STADJONACH WILEŃSKICH
Bilans roczny lekkiej atletyki w stolicy nad Wilją

Letni sezon sportowy Wilna dobiegł końca, nie od rzeczy więc będzie zrobić małej jego bilans.

Z poszczególnych gałęzi sportu, które w ub. sezonie zaznaczyły żywą działalność wymienić należy przede wszystkim lekką atletykę, mocą się poszczycić w tym roku naszymi zwycięzami sportowymi i organizacyjnymi.

W rozwoju lekkiej atletyki okręgu wileńskiego, zaszły w ubiegłym sezonie 2 szczególne doniosłe fakty. Jednym z nich było otwarcie wspaniałego stadionu sp. okr. Ośrodek W. F. Wilno na Piromoncie — drugim nawiązanie po raz pierwszy kontaktu sportowego z zagranicą.

Obrzymi stadion Ośrodka, postawiający wzorowo, 6-torową bieżnię i szereg doskonałych skoczni i rzutni, umożliwił w znacznej mierze zorganizowanie tej na wielką skalę zakrojonej imprezy, którą oglądali w Wilnie tysiące tłumy widzów. Udział w zawodach znakomitych gości z Finlandii, Lotwy i Estonii, oraz czołowych zawodników z całej Polski — szereg wspaniałych wyników i rekordów państwowych, wzorowa organizacja, przy której zastosowano wszystkie dostępne środki techniczne (gigantofon, radio, film, telefony i t. d.), stworzyły ramy imponujące i ważkie w bilansie propagandowym całości.

Z wielkimi imprezami sportowymi, zorganizowanymi przez Wil. O. Z. L. A. wymienić należy jeszcze mecz między miastami z Warszawy, zakończony zwycięstwem Wilna w stosunku 80:78, oraz pięciobój pań o mistrzostwo Polski, który podobnie, jak i zawody między miastami, zgromadził na stadionie piromonckim blisko 4 tysiące widzów.

Poza temi imprezami odbył się szereg zawodów, przewidzianych kalendarzem sportowym, przyczem na podkreślenie zasługuje fakt, iż w roku bieżącym zrealizowany został cały kalendarz, wykazujący szereg konkurencji, rozgrywanych po raz pierwszy.

Z posunięci organizacyjnych Wil. O. Z. L. A. wymienić wypada wprowadzenie punktacji najlepszego klubu lekkoatletycznego tak w kategorii pań, jak i pań (punktacja do 6 miejsc), co przyczyniło się do rozbudzenia rywalizacji wśród wileńskich klubów sportowych.

Tytuł najlepszego klubu atletycznego w kategorii pań, zdobył 3 p. sup. (389 pkt.) przed Pogonią (240 pkt.). Sołkolem (13 pkt.) i AZS-em (125 pkt.). Szeregi triumfowali na całej linii, zdobywając mistrzostwo w 2 klasach, oraz we wszystkich wielobojach. Przewaga mistrzowskiego zespołu Wilna nad innymi zespołami wydatniła się jaskrawo, zwłaszcza w mistrzostwach klasy A, które 3 p. sup. zdobył stosunkiem 148 punktów na 23 punkty Sokola i 17 Pogoni. Mniejszą rolę była różnica w mistrzostwie klasy B, gdzie lider okręgu musiał stoczyć zaciętą walkę z Pogonią, którą zwyciężył tylko przewagą 5 punktów (75 pkt. 70 Pogoni i 43 AZS-u).

W konkurencjach pań na czołowym miejscu utrzymała się nadal Makabi, zawiązująca swe wyjątkowe stanowisko w sporcie kobiecym Wilna znakomitą zawodniczką — Lewinówną. Wynowa cyfr: 112 pkt. Makabi, 70 Pogoni i 43 AZS-u).

W konkurencjach pań na czołowym miejscu utrzymała się nadal Makabi, zawiązująca swe wyjątkowe stanowisko w sporcie kobiecym Wilna znakomitą zawodniczką — Lewinówną. Wynowa cyfr: 112 pkt. Makabi, 70 Pogoni i 43 AZS-u).

Bisko Legii, które przed niedawnym czasem świętowało akt założenia kamienia węgielnego pod przyszły stadion, było miejscem conajmniej dziwnie krządeży. Otóż nieznani złościcy odkopali fundament, skąd wyjęli szkarupki, zawierającą akt erekcyjny z gen. Ruppretha, oraz liczne monety srebrne.

Władze piłkarskie zajął się obecnie pracą organizacyjną wewnętrzną, a mianowicie ułożeniem takich statutu i postanowień, które przewidywałyby wszelkiego rodzaju przeobrażenia okręgów i klubów. W. P. Z. P. N. nie została wyłoniona komisja w osobach pp. mir. Jachecia i Głabisza, w lidze mir. Izbickiego i Pichety.

Dr. H. LEWIN Starszy
WENERYJNE i niemoc płc., skórn.
Analizy. Elektroczucie. Od 9 — 12 i od 3—9. Niedz. od 9—2. Panie 4—6.

Dr. M. ALTREID
skórn. i niemoc, elektroczucie.
3 — 11 p., 3 — 9 w. HOZA 50
(przy Marszałkowskiej)
Nie-amożnym ceny lecznicowe

setkę Kuncewicz, aż dopóki nie zrobił w ostatnim roku swej kariery skoku wielkiego. Takiego samego skoku możemy spodziewać się jeszcze i po Jurkowskim.

Karliczek i Reicherówna, jako mający po 15 lat, mają znów swój rekord swoisty. Rzecz jasna, że wypowiedzą się na dobre dopiero w przyszłości.

Artysta malarz p. Władysław Skoczyła, zdobywca trzeciego miejsca w konkursie sztuki na IX Olimpiadzie w Amsterdamie został w dniu święta narodowego 11 listopada odznaczony krzyżem oficerskim „Polonia Restituta”.

Szwedzki Związek Piłki Nożnej obchodził dnia 17 listopada r. b. uroczystość 25-lecia istnienia Związku.

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał na tę uroczystość zaproszenie i ze swej strony prosił p. Brodatego, znanego działacza na polu zbliżenia sportowego Polski i Szwecji o reprezentowanie P. Z. P. N. na tej uroczystości.

Wyznaczeni na sobotę i niedzielę pierwsze mecze piłki ręcznej o mistrzostwo Warszawy zakończyły się fiaskiem. Zaledwie dwie drużyny stały się (Legia i Marymont) i ani jeden mecz nie doszedł do skutku. W związku z powyższym, Marymontowi z powodu niestawienia się Varsovi przyznano zwycięstwo walkowerem. Legia uzyskała dwa punkty również walkowerem z Szomrą. Sprawa trzeciego meczu Skra — YMCA nie została załatwiona wobec tego, że obie drużyny nie się stały.

Warsztat dla Sekcji Lotniczej Studentów Politechniki Warszawskiej buduje się z subsydjów L. O. P. P. na terenach Okęcia, pod Warszawą. Warsztat ten pozwoli naszym młodym konstruktorom rozwijać dalsze, chlubne rozpoczęte studia.

W sezonie kartami badania lekarskiego.

Wspomnieliśmy w końcu wypadku o wykonaniu nowej (3-iej w Wilnie) bieżni lekkoatletycznej (300 mtr.) w centralnie położonym parku sportowym im. gen. Żeligowskiego, którego budowę prowadzi Kurat. Okr. Szk., o wielkim dniu propagandy lekkiej atletyki podczas wojewódzkiego święta w. f. i. p. w., oraz podczas masowych zawodów na obchodach sportowych P. Z. L. A., jak również o silnym ruchu inwestycyjnym w powiatach (pod egidą powiatowych komitetów w. f. i. p.), a będziemy mieli doskonały obraz imponującego rozwoju lekkiej atletyki na terenie wileńskiego okręgu.

T. Semadeni.

MAŁOPOLSKA I WIELKOPOLSKA

Przemysły. Sensacyjne zwycięstwo nad Polonią odniosła rok dopiero istniejąca drużyna K. S. 28. W finałowym spotkaniu o puchar „Nowego Głosu Przemyskiego” K. S. 28 bije Polonię 3:2.

Przemysły. Sensacyjne zwycięstwo nad Polonią odniosła rok dopiero istniejąca drużyna K. S. 28. W finałowym spotkaniu o puchar „Nowego Głosu Przemyskiego” K. S. 28 bije Polonię 3:2.

Przemysły. Sensacyjne zwycięstwo nad Polonią odniosła rok dopiero istniejąca

Zdobyć szerokie podstawy dla hokeju

o cel pracy P. Z. H. L. według słów prezesa dr. Polakiewicza

Korzystając z pobytu prezesa PZHL p. dr. St. Polakiewicza we Lwowie zwróciliśmy się doń z prośbą o udzielenie nam informacji i uwag na temat stanu naszego hokeju lodowego, który dzięki swym walorom i sensacyjnemu wprost postępowi ma wszelkie dane, by zająć w zimie miejsce popularnej piłki nożnej.

— W swoim czasie, miałem sposobność wyrazić zapatrywanie — rozpoczyna p. dr. Polakiewicz, — że wysoka klasa naszego hokeju lodowego była dotychczas dziełem chwili i przypadku. Brak jej było oparcia o szersze podstawy, to też groziło niebezpieczeństwo, że z chwilą skończenia się przypadku nastąpi gwałtowne załamanie się. Zapobiec temu niebezpieczeństwu podjął się zarząd PZHL wybrany jesienią 1928 r.

Do celu tego zdążyliśmy wzmocnić Związek przez decentralizację i stworzenie okręgów o szerokiej autonomii. Już pierwszy rok decentralizacji wydał najlepsze owoce. Okręgi bardzo dobrze się rozwinęły i zorganizowały, rozszerzając szybko swój teren działania, obejmując coraz to więcej organizacyj hokejowych. I właśnie zwiększające się z roku na rok zalety czynnych hokeistów dają nam gwarancję, że z młodą nabytku wyłonią się godni następcy Adamowskich, Tupalskich i t. p.

— Zasadniczo pragniemy zerwać z niezdrową polityką eksploatacji i obwożenia zagranicą jednych i tych samych graczy i dla tego też już w ubiegłym sezonie ekspedycję naszą rozszerzyliśmy o szereg młodych graczy. W roku bieżącym oprócz drużyny reprezentacyjnej wyjeżdżającej zagranicą na tournée i mistrzostwa Europy wysyłamy do Budapesztu, Wiednia i Opawy oddzielnie lwowską Pogoń i warszawską Legię.

— Poza tym zorganizujemy w Zakopanem w czasie od 7 — 9 lutego turniej z udziałem drużyn krakowskiej, poznańskiej i dwu zagranicznych odpowiadających po poziomie uczestniczącym naszym zespołom.

— Najważniejszym poczynieniem jednak, które rozpoczyna nową erę w polskim sporcie lodowym jest inicjatywa PZHL w kierunku budowy torów sztucznych, które pozwoliłyby nam wreszcie uniezależnić się od kapryśno zimy. Pierwszym ośrodkiem, który posiadać będzie sztuczny tor będą Katowice, a potrzebna na ten cel suma znajduje się już w dyspozycji twórców toru. Nie jest wykluczone, że prowadzone obecnie prace dadzą pozytywne rezultaty a wówczas i Warszawa otrzyma tor. Równocześnie z otwarciem nowej placówki lodowej w Katowicach uczynimy i drugi ważny krok

sproszając kanadyjskiego trenera. — Co było przyczyną przeniesienia mistrzostw aż na koniec lutego? — Chodzi nam o to, by były one

uroczystym zamknięciem, niejako ukoronowaniem sezonu. Przesunięcie terminu mistrzostw umożliwi też okrogiem spokojne przeprowadzenie swych rozgrywek przy zastosowaniu podwójnych gier i klasyfikacji punktowej.

— Poza tym chciałbym jeszcze zauważyć — dodaje prezes P. Z. H. L. — że w pracy naszej opieramy się w znacznej części o użycie i udzielanie materialnego poparcia przy urządzaniu większych imprez, przyczyniając się do rozwoju naszego walnie do ugruntowania sportu hokejowego.

— Działając szerokim frontem rozbudujemy się silnie organizacyjnie i sportowo, tak że ze spokojem będziemy mogli przejąć na siebie przeprowadzenie mistrzostw Europy w przyszłym roku w Krynicy.

— Na zakończenie pragnąłbym jeszcze sprostować pewną niedokładność odnośnie do sprawy AZS-u. W niektórych organach prasowych mowa jest o „zatarciu” PZHL z AZS-em. Jest to zgola błędne ujęcie. Na ostatnim walnym zgromadzeniu PZHL delegaci wszystkich towarzystw hokejowych nasłuchiwaliby krytycznie postępowanie zarządu AZS (powiadamy wyrażnie „zarządu” a nie graczy AZS, ciesząc się ogólną sympatią i uznaniem), który nie znalazł innej odpowiedzi, jak wystąpienie ze Związku. Gdzie tu zatem zatarcie? Raczej zaczęły się smutne pamięci wzorów „liberum veto” i niepodporządkowanie się głosom przynajmniej większości. Ale też sam fakt, że przynajmniej większość podzieliła stanowisko zarządu PZHL daje nam siłę i przekonanie, że zaufanie hokeistów polskich w trafność i celowość naszych intencji jest ogromne.

Narcyż Süssermann.

REWJA BOISK PIŁKARSKICH ZAGRANICĄ

Groźba zupełnego bankructwa piłkarskich mistrzostw świata w Urugwaju, w związku z powietrzem po licznych odmowach państw europejskich, spowodowała obradującą w Genewie egzekutywę F. I. F. A. do porozumienia się z delegatem Urugwaju — Boero. Boero wyjechał już do swej ojczyzny i ma tam poczynić starania, by państwa europejskie otrzymały jeszcze lepsze warunki.

Komitet organizacyjny mistrzostw F. I. F. A. pod przewodnictwem inż. Fischera (Węgry) ze swej strony obciącał poczynić starania, aby państwa europejskie wysłały jednak swe reprezentacje do Urugwaju.

Holandia chce wyjechać na mistrzostwa świata do Montevideo. Przy okazji upadnie jednak jedna z ostatnich twierdzeń czystego amatorstwa, gdyż Związek Holenderski chce znać zasadę zwrotu utraconych zarobków.

Mistrzostwa piłkarskie Austrii przyniosły tylko dwa spotkania, które miały zasadniczego wpływu na tabelę. Między szóstym i siódmym w tabeli (0:0) z Vienną, gdyż był zdecydowanie gorszy, zawiódł zwłaszcza atak mistrza. Austria w świetnej formie pokonała bez trudu Hakoah 3:0. Prowadzi nadal Rapid, Admira ma jednak o jeden punkt stracony mniej. Austria awansowała na czwarte miejsce za W. A. C-em a Hakoah spadł na przedostatnie miejsce.

Mistrzostwo amatorskie rozegrane po raz pierwszy zakończyło się spóźnieniem i zasłużonym zwycięstwem Grazer A. K. nad Lustenau 0:7 w stosunku 3:0.

W mistrzostwach Anglii czołowe kluby doznały strat punktów. Lider Leeds przegrał z Sheffield United 2:3, vice-lider Manchester City remisował 2:2 z Grimsby Town. Aston Villa wreszcie grała 1:1 z Huddersfield Town. Mistrz Sheffield Wednesday natomiast pokonał Newcastle United i wysunął na trzecie miejsce w tabeli.

W mistrzostwach Czechosłowacji Slavia omal nie straciła pierwszych punktów. W spotkaniu z Bohemians, występując z Suchym zamiast Zeniska, w pierwszych minutach gry została zaatakowana wprost huraganowym ogniem strzałów przez przeciwnika, który już w 20 min. prowadził 3:0 (wszystkie bramki strzelił Smolka). Zanosilo się na katastrofalną porażkę najlepszej czechosłowackiej drużyny, jednak

Bokserzy polscy wiedeńskiej pokonali swych kolegów z Berlina w stosunku 6:2. Z interesujących nas spotkań, Rauter (A.) w średniej przegrał z Pautzem, natomiast Zehetmayer (A.) w półciężkiej pokonał cięższego od siebie Wintgena. Trzeci reprezentacyjny bokser austriacki Anderschütz (w. ciężka) pokonał Daniela.

Al. Singer (Ameryka), b. mistrz świata wagi lekkiej, walczył w Nowym Jorku z Włochem Leonardo Zonzano, którego w siódmej rundzie znokautował. Zwycięzca powyższego spotkania spoczął się ma w najbliższym czasie z Sammy Mandell'em w walce o tytuł mistrzowski.

Najważniejsze terminy pucharu Davisa w roku przyszłym zostały ustalone w sposób następujący: finał rozgrywek międzystrefowej 19, 18 i 20 lipca, finał pucharu 25, 26 i 27 lipca w Paryżu.

Slavia w porę opanowała niebezpieczeństwo, zawiadła polem, tak że Bohemians nie doszedł już w ogóle do strzału. Puc i Joska strzelili cztery bramki i dwa punkty zostały uratowane. Spotkanie było prowadzone ostro, tak że sędzia musiał wykluczyć trzech graczy.

Popularny Kada najlepszy środkowy pomocnik Czechosłowacji święcił na spotkaniu z Meteorom VIII (wygraną

przez Spartę 6:2) rzadki jubileusz 600-nego meczu.

Derby piłkarstwa węgierskiego. Spotkanie Ferencvarosi — Ujpesti zgromadziło 32.000 widzów. Do przerwy Ferencvarosi miała lekką przewagę, jednak doskonała gra obrony Ujpesti uniemożliwiła uzyskanie bramek.

Pomilanie stron gra była wyrównana. Pierwszą bramkę strzelił skrzydłowy Ujpesti Szabo, wyrównał Ta-

kacs, a rezultat 2:1, dla F. T. C. ustalił Sedlaczek.

W ogniu walki doszło do sejsyj i rekozynów między Turayem i Foglem, tak że obu sędziów usunął z boiska. Ujpesti nie był drużyną gorszą niż Turay, może nawet na zwycięstwo, przelałował go jednak pech w strzałach. Dwie bomby Acura trafiły np. w poprzeczke.

Po tym wyniku na czele tabeli kroczy Ferencvarosi i Ujpesti z 13 pkt. przyczem Ujpesti ma o jedną grę więcej. Hungaria po remisie z Kispesti wysunęła się na czwarte miejsce w tabeli. Inne wyniki: Ofner 3:3 — Atilla 0:0; 3:0 Obwód — Bocska 0:0, Somogy — Basty 1:1, Nemzeti — Pecsbaranya 3:0. Jak widzimy na sześć spotkań aż cztery dały wyniki remisowe.

Mistrzostwa Włoch przyniosły znowu szereg niespodzianek i zrównanie szans czołowych drużyn. Prowadzący w tabeli Juventus przegrał z Alessandrią, a że Genoa pokonała Cremonę 2:1, a Ambrosiana — Milano 2:1, więc cztery te drużyny mają teraz równą ilość punktów (po 9 z 6 gier). Bologna znowu straciła punkt w spotkaniu z Turino (0:0), tak że mistrz Włoch jest teraz zaledwie na 14-tym miejscu. Wyrównanie klasy jest więc ogromne i supremacja bezapelacyjna paru drużyn już zdaje się nie powrócić.

W mistrzostwie Berlina mecz pomiędzy dwoma niepokonanymi dotąd klubami Hertha i Polizei S. V. zakończył się latwym zwycięstwem mistrza — Herthy w stosunku 6:3. Zawodcom przegładło się 33.000 widzów. I to na zwykłym meczu lokalnym o mistrzostwo okręgowe. Trudno się doprawdy dziwić że amatorstwo Niemców należy już do bajek opiewanych F. I. F. A.-ie.

Po sensacyjnej porażce Urugwaju w spotkaniu z Peru nieoczekiwanie przyszedł pewny zwycięstwo Argentyny nad Peru w stosunku 3:0. Wynik Urugwaju jest więc raczej dowodem spadku klasy mistrza świata, niż zdobycia czołowego miejsca w piłkarstwie przez Peru.

Viktoria Zikow, b. mistrz Czechosłowacji, rozegrała mecz w Paryżu z Stade Francais i musiała zadowolić wynikiem 1:1. Świadczy to wprawdzie o postępie francuskiej piłki nożnej, zwłaszcza, że Stade miał przewagę niewiódzoną cyfrowo. Drugi klub paryski — Club Francais — pokonał doskonałą drużynę belgijską F. C. Antwerpen 2:0.

Wyścigi za motorami w Dortmundzie przyniosły zwycięstwo Möllerowi, który wygrał dwa biegi na 25 km, przegrywając jeden do Zuchetiego. Dalsze miejsca zajęli Lewanow i Breau.

Do pięcioboju nowoczesnego o mistrzostwo Austrii stanęło 35 zawodników! przeważnie cywilnych. Zwyciężył Krysta. W pięcioboju pań triumfowała znana lekkoatletka Singer.

100 km. bieg parami we Wrocławiu wygrała para Petri, Tietz w czasie 2:10:00,3 sek., bijąc Jokscha-Stübbeckego oraz Hurtgena — Miethego.

Mistrz Europy wagi lekkiej Sybille (Belgia) obronił swój tytuł w walce z rodakiem Saerensem, zwyciężając na punkty. O wartości Sybille świadczy fakt, że niedawno pokonał on cięższego o kategorię Desmeta, który z kolei znokautował b. mistrza Europy Genona.

PIŁKA KOSZYKOWA po mistrzostwach Polski

Tegoroczne mistrz. koszykówki pod wieloma względami były w rezultacie końcowym niespodzianką. Polonia i Czarna 13-ka — faworyci, oddali swoje punkty drużynie, na której sukcesy nie liczono i której nie poświęcano wielkiej uwagi. Tymczasem mistrz grodu podwawelskiego pokazał, że umie zwyciężać i zdobywając prymat w koszykówce, godnie zaprezentował wysoki poziom tego sportu w Krakowie.

Turniej ten dał nam obraz postępu, jaki w ciągu roku wykazały drużyny startujące. Natomiast przeprowadzone przez okręgowe związki gier sportowych rozgrywki okręgowe wykazały gwałtowny rozwój tego sportu w szerszym.

Na wszystkich frontach walczono o doświadczenia mistrzostw Polski. A jak zmudna i zacięta była ta walka wystarczy, jeżeli zwrócimy uwagę na ilość drużyn w okręgach (w Krakowie 7) przekraczającą liczbę 7-ku, gdzie każda drużyna spotykała się z przeciwnikiem dwukrotnie. To też drużyna, wychodząca zwycięsko z tych zapasów, posiadała świetny trening i formę fizyczną.

Obecny sposób przeprowadzania rozgrywek wyrabia te same cechy co w piłce nożnej, a więc zahartowanie, odporność, wolę zwycięstwa. Trudność uzyskania tytułu mistrza Polski wzrasta, gdy będziemy pod uwagę wyrównanie się klas wśród drużyn we wszystkich ośrodkach Polski, z wyjątkiem Lwowa.

Dzisiaj nie można żadnej drużyny typować zgóry na mistrza, bo wszystkie posiadają równe szanse, a o ostatecznym rezultacie rozstrzyga przede wszystkim moment psychiczny drużyny, lepiej usposobionej w czasie rozgrywek. Naturalna jest rzecz, że wielki przewagę daje drużynie znajomość terenu rozgrywek, no i doping publiczności nie jest bez znaczenia dla wyniku.

ku. A że tak jest, na dowód mogą służyć fakty z ostatniego turnieju.

Był moment w czasie meczu Cracovii z Polonią, że drużyna warszawska prowadziła z różnicą kilku punktów — i zdawało się, że Cracovia nie uchroni od porażki. Tymczasem białoczerwoni dopinguwani przez miejscowych zwolników huraganowo wyrównali, a nawet uzyskali przewagę. Ten sam obraz można było zaobserwować na innych meczach, a strona więcej korzystająca była drużyna miejscowa — w tym wypadku Cracovia.

Mistrzostwa tegoroczne dowiodły, że i w tym sporcie posiadamy dużo materiału o świetnej teźżynie fizycznej. Wobec tak kolosalnego postępu, jaki zrobiliśmy w tej dziedzinie, drużynom naszym nie wiele brakuje do konkurowania z drużynami zagranicznymi, gdzie sport ten o wiele wcześniej był uprawiany.

Wielka szkoda, że w tym roku nie sprowadził PZGS jakiegokolwiek drużyny obcej o średniej klasie, z którą mogłyby miejscowe kluby rozegrać kilka meczów. Jakże znaczenie miałyby to dla ustalenia naszej klasy w piłce koszykowej nie potrzeba chyba pisać.

Poszczególne kluby nie mogą sobie pozwolić na sprowadzenie drużyny zagranicznej, na rozegranie dwóch lub trzech meczów, przy stosunkowo mało popłaconych imprezach, jakimi są gry w piłkę koszykową. Kwestie powyższe może rozwiązać albo odnośny okręgowy Związek G. S., a przedewszystkiem PZGS.

Możnaby o tem pomyśleć nawet w czasie zimny, kiedy liczba imprez sportowych zmniejsza się i kiedy ryzyko sprowadzenia zagranicznej drużyny ograniczałoby się do minimum. A pobył takiej drużyny nadabyłby pewien kierunek w dalszym rozwoju piłki koszykowej w Polsce.

Wysługi za motorami w Dortmundzie przyniosły zwycięstwo Möllerowi, który wygrał dwa biegi na 25 km, przegrywając jeden do Zuchetiego. Dalsze miejsca zajęli Lewanow i Breau.

Do pięcioboju nowoczesnego o mistrzostwo Austrii stanęło 35 zawodników! przeważnie cywilnych. Zwyciężył Krysta. W pięcioboju pań triumfowała znana lekkoatletka Singer.

100 km. bieg parami we Wrocławiu wygrała para Petri, Tietz w czasie 2:10:00,3 sek., bijąc Jokscha-Stübbeckego oraz Hurtgena — Miethego.

Mistrz Europy wagi lekkiej Sybille (Belgia) obronił swój tytuł w walce z rodakiem Saerensem, zwyciężając na punkty. O wartości Sybille świadczy fakt, że niedawno pokonał on cięższego o kategorię Desmeta, który z kolei znokautował b. mistrza Europy Genona.



WIKTOR JUNO ZA KRÓLOWIE PIĘŚCI

Portrety mistrzów bokserskich świata

VII. Pnąc się ku mistrzostwu, Jack Dempsey w ciągu czterech lat odbył 61 meczów. Jako mistrz, w ciągu lat siedmiu ukazał się na ringu tylko siedem razy. Nie należy mu jednak czynić z tego zarzutu, dowodzić, że bał się ryzykować utratą tytułu, że wolał spocząć na laurach.

Oczywiście, Dempsey był „businessmanem”, umiał wartość swej sławy oszacować w dolarach; umiał operować reklamą i wykorzystywać nastroje tłumu. Ale mimo to trudno za niego powiedzieć, że był namiętnym, czy stój krwi sportowcem, że sport ten kochał, że zawsze i wszędzie pożywał walki, i nigdy przed nim się nie chował.

Kolosalna popularność „Tiger-Jacka” w Stanach Zjednoczonych, nawet w kilka lat po jego zdezonizowaniu, jest zupełnie naturalną. Bo Dempsey pod pewnym względem — to symbol współczesnej Ameryki. Człowiek, który karierę życiową rozpoczął jako portowy robotnik i zmienił zawody jak rekawiczki, pedzony nieodpartą żądzą wybić się do sławy drogą najcięższą, z uporem i nieustępliwością przeciwną. Człowiek, który na ringu był istotnie „tygrysem” i „man killer” — zabijaczem lu-

dzi, który w walce przypominał sobie, że w żyłach ma sporo krwi indyjskiej — i pałał żądzą zdobycia skalpu wroga. Choć poza ringiem był łagodny, jak dziecko.

Człowiek, który ze skrajnej nędzy doszedł do wielomilionowej fortuny, który płaci rocznie milion złotych podatku dochodowego, a jednak nie chce, nie może odpoczywać na łonie rodziny — nie może rozstać się z wirami walki, z ryzykiem, z hazardem. Nie może stanąć, a musi ciągle gdzieś pędzić i pędzić!

Zrozumiała jest przyjaźń ogromna, jaką żywił Dempsey dla zmarłego niedawno impresaria Tex Rickarda, który tak jak i on, był namiętnym graczem na rulecie życia i nie mrugnawszy okiem tracił i zdobywał fortuny.

Zrozumiałym jest więc podyktowany przez sentyment gest Dempseya, który druha swego pochował w trumnie ze szczerego srebra, o wartości miliona złotych.

Więc dlaczego — powiedzą czytelnicy — tylko siedem meczów odbył, jako mistrz świata, William Harrison-Dempsey, ten który przedtem gotów był walczyć choćby codzień, z każdym, kto tylko się zgłosił.

Dlatego, że dla mistrza świata i dla mistrza takiego kalibru,

w dodatku, na przeciwnikach godnych nie zbywa. Dempsey mógł się „rozmięknąć na drobne” — kolekcjonować bezwartościowe zwycięstwa nad byle kim. Wolał jednak mierzyć się tylko z rywalami naprawdę odpowiedniej klasy, a że był sam istotnie pięściarzem o klasie wyjątkowej — więc kilka zaledwie, ale naprawdę „wielkich” meczów — oto dorobek jego siedmioletniego królowania.

Jak już pisaliśmy, Dempsey zdobył tytuł na Jess Willardzie 4 lipca 1919. Ukazał się on, jako mistrz, na ringu dopiero w rok później, mianowicie 6 września 1920, bijąc Billy Miske nokautem w 3 rundzie. Też, o roku, 14 grudnia bije on nokautem w 12 rundzie Bill Brenna. Te, jak na Dempseya, dość trudne zwycięstwo zadziwiło, to też z obrzydzeniem zainteresowaniem oczekiwano starcia z Dempseya z bożyszczem Europy, Carpentierem.

O meczu tym, obfitującym w dramatyczne epizody, napiszemy, mówiąc o karierze „Wielkiego Georgesa”. Tu starczy powiedzieć, że Tiger Jack na oczach 92.000 widzów, odniósł 2 lipca 1921, wspaniałe zwycięstwo nokautem w 4 rundzie, będąc sam w drugiej o włos od zguby.

Ponieważ mecz ten był, podobnie jak ongi spotkanie Jeffries-Johnson, więcej, niż meczem dwu atletów, a walka o pierwszeństwo dwu kontynentów, rozgłos miał olbrzymi i podwoił sławę Dempseya.

Przez dłuższy czas Jack odpoczywał. W 1922, 24 lipca, małańkie spotkanie z jakimś Darcy, które jednak właściwie nie wchodzi w rachubę.

Jack odpoczywał nie z własnej woli. Musiał odpoczywać, bo tak, jak w swoim czasie Jeffries — nie miał z kim się bić. Tex Rickard dopiero „stwarzał” przeciwnika, lansując umiejętnie argentyńskiego olbrzyma Firpo.

4 lipca 1923 Dempsey zderzył się z twardym Tom Gibbonsiem i zwyciężył na punkty w 15 rundach.

Czy ten wynik jest szczyty? Różnie mówiono. Twierdzono, iż Dempsey się umyślnie bił poniżej zwykłej formy, by zwiększyć zainteresowanie tłumów meczem z Firpo. Dość prawdy, rzecz jasna, nie sposób. Znał jednak temperament Jacka, wydaje się wątpliwym, by zdołał on na tyle zapanować nad swą wojowniczą naturą. W każdym razie, poprzedzenie piorunujących zwycięstw nad wielkimi rywalami, Carpentierem i Firpo, przez trudne sukcesy nad słabszymi o wiele Brennanem i Gibbonsiem, jest zastanawiające.

Mecz z Luis Angel Firpo, odbyty 19 września 1923, był bardzo krótki, lecz wielce dramatyczny. Dempsey rzucił się na przód jak tygrys; w drugiej połowie pierwszej rundy potworny cios południowo-amerykańskiego wielkoluda wyrzucił go przez linę z ringu. Tu odkryła się natura Jacka. Ogłuszony, w ciągu regulaminowych 10 sekund

był już z powrotem na białym kwadracie, żelaznym wysiłkiem woli dotrwał do końca rundy... a w drugiej rundzie, rzucając się na przeciwnika jak dziki zwierzę, rozciągnął go na deskach, bezapelacyjnie „nokaut”.

Teraz już naprawdę nie było z kim walczyć. Nie można obrać na serio meczu z Dutch Siefertem, znokautowanym w lutym 1924, w pierwszej rundzie. Dempsey musi zadowolić się „pokazówkami”, gdzie „niechcący” nokautuje po czterech rzędach partnerów, ku uciesze publiczności.

Dopiero 23 września 1926, po trzyletniej właściwie przerwie, spotyka się on z godnym przeciwnikiem. Jest nim Gene Tunney. Ale — powiedzą wszyscy — a Harry Wills? Ten murzyn, którego Dempsey tyle lat unikał? Dlaczego „Tiger-Jack” nie zmierzył się z „Czarną Pantefrą”?

Bał się? O, nie. Zresztą, dość żaloszny koniec Willsa pokazał, że bać się nie było za dużo czego. Ale — Dempsey, jako bożyszcze Yankesów, jako żywy symbol nowoczesnego Amerykanina — nie mógł walczyć z murzynem. Nie darowanoby mu nigdy, nie przebaczonoby nigdy, bo w pojęciu tłumy amerykańskiego, szczególnie od czasu „nagiego meczu” Johnson — Jeffries, znalezienie się na jednym ringu z czarnoskórym, było zbyt poniżające, by się mógł na to narażać mistrz świata. I dlatego tylko powodu, dla Europejczy-

ków może niezrozumiałego, mecz Dempsey — Wills i e mógł pod żadnym pozorem się odbyć.

W walce z Tunneym Dempsey stracił swój tytuł. Jego tem perament, jego waleczność, jego zwariowany impet, jego kolosalna siła destrukcyjna, jego żywoty rozmach załamały się przed granitową ścianą zimnej logiki, żelaznej konsekwencji, niezłomnej planowości, akademickiej klasyczności ex-stud... teologii Tunneya. Po 10 rundach furjacyjnych ataków tygrysa, sędzia musiał ogłosić zwycięstwo tego, który je wszystkie udaremnił i unicestwił, nie domuszając się ani jednego błędu, nie zostawiając w gardzie ani jednej luki, przeprowadzając nieodpartą, wyrozumowaną, chłodno plan kampanii, operując pięściami, jak argumentami w dyskusji uniwersyteckiej.

Spotkali się jeszcze, w rok później. I wynik był ten sam. Natura ustąpić musiała sztuce.

Niemniej, Dempsey pozostał nazawsem jednym z największych „fighterów” wszech czasów, zostanie „Tiger-Jackiem”, na które miano zasługuje nie tylko ze względu na swój styl, ale i na swą budowę. Przy wadze 86 kilo, mierzył 185 cm przy rozpiętości olbrzymiej 195 cm. Obwód piersi 110 cm., obwód w pasie 85 cm., biceps 36 cm., szyja 44 cm., udo 51 cm. i tydzień 43 cm. — oto pomiary, dające obraz tego, czym mogła być ta szatańska „maszyna do zabijania ludzi”.

Król trenerów Hogan o piłkarstwie Anglii i kontynentu

Jimmy Hogan znakomity piłkarz i trener angielski porusza na łamach pisma „Sporting Life” interesującą sprawę: kto lepiej gra w piłkę nożną — Anglii czy Europie? Przyczyną tych rozważań są naturalnie katastrofalne porażki piłkarzy angielskich na kontynencie. I oto Hogan, którego trudno posadzić o straconość na korzyść Europy, dowodzi, że przyczyn tych porażek szukać należy nie tylko w lekceważeniu wypraw Anglików do Europy, ale i w ich niższości.

„Minęły już czasy — mówi Hogan — kiedy piłkarze angielscy byli niedoścignutym wzorem dla Austriaków, Czechów czy Niemców. Dziś kontynent gra równie dobrze jak i my, a jeżeli jestem skłonny przyznać jednak pewną minimalną wyższość Anglikom to kieruję się nie tyle bezstronnością, ile sentymentem dla ojczyzny”. W dalszym ciągu Hogan stwierdza, że klasa angielskiej piłki nożnej nieco spadła, zwłaszcza wskutek złych metod treningu, natomiast praca piłkarzy kontynentu jest wzorowa. Anglicy pracują nad techniką w latach młodzieńczych, w drużynach ligowych jednak główną troską jest trening kondycyjny. Na kontynencie obok zaprawy kondycyjnej, niemniej czasu poświęca się technice i teorii. To też dziś piłkarze kontynentalni nóg przewyższają technicznie przeciętnego gracza angielskiego.

Bezpośrednim następstwem porażek angielskich i spadku klasy brytyjskiej, będzie, zdaniem Hogana, utrata licznych posad przez trenerów angielskich, gdyż jasne jest, że ich koleśdzy z Austrii czy Węgier posiedli już wszelkie arkana gry w piłkę nożną i racjonalnego jej przyswajania.

Na welodromach

W Szesciodniówka w Chicago zgromadziła na starcie takich mistrzów kolarstwa jak Giorgetti, Debaets, bracia Horder, Duellberg, Petri, Walker i t. d. Po 72 godzinach walki (przebieg 1794 km.), trzy pary wysunęły się zdecydowanie na czoło: Spencer — Debaets, Riegel — Richli, Broccardo — Letourneur. O 5 okrążeń z tyłu dopiero znajdowali się Hill — Beckman, Zuchetti — Vermeer, Giorgetti, najlepszy „sixdays man” roku ubiegłego wraz z Linarim, nie odegrał dotąd żadnej roli. Weteran Mac Namara, który początkowo znajdował się w czołowej grupie wraz z Bellonim, stracił sześć okrążeń.

Grassin dowiódł znowu, że na torach zimowych o niewielkim obwodzie jest bezkonkurencyjnym stayerem. W spotkaniu z Paillardem i Maronierem w Paryżu w pierwszym biegu (25 km.) zwyciężył bez trudu o 3 okrążenia, w drugim z powodu defektu motoru przegrał o 25 mtr. do Paillarda. W ogólnej klasyfikacji Grassin zdobył 3 pkt., Paillard 4 pkt., a Maronier 5 pkt. Jaeger nie odegrał żadnej roli.

Wysługi sprinterów przyniosły szereg pierwszorzędných sensacji. W półfinałach Kaufmann pokonał łatwo przechodzącego spadek formy Micharda, a Faucheux Moeskopsa i Mouranda. W biegu pocieszenia Mourand w świetnym stylu zwyciężył Micharda, Marcel Jeana i Moeskopsa. Finał wykazał na komitę form Faucheux, który pewnie pokonał Kaufmanna i Mouranda. Michard musiał się zadowolić zwycięstwem w finale drugich.

Bieg amerykański Belgia — Francja w Paryżu zakończył się zwycięstwem Belgii, której para czołowa Rielsen, Aerts zajęła pierwsze miejsce dystansując wszystkich o jedno okrążenie w czasie 2:11:57 na 100 km. Bohaterem wysiłku był jednak Ch. Pelissier, który wraz z Dayenem prowadził przez cały czas, ale nie znalazł poparcia u swych rodaków i spadł na piąte miejsce. Drugą parą Louet, Mouton, 3) Maes, Müller, szóstą Faudet, Marcillac. W biegach sprinterów Massenhove pokonał Delaplaca. W biegach z doganianiem Haemerlinck nieznacznie zwyciężył Dayena.

Binda i Piemontesi triumfowali w drużynowym biegu z doganianiem w Marsylii, bijąc w czasie 6 m. 3 sek. braci Le Drogo, Framiza i Leducca.

Eldorado piłkarstwa europejskiego Hiszpania, kraj najdroższych zawodowców

Krajem o najbardziej rozwiniętym zmiłowaniu do piłkarstwa, jak to wynika z danych statystycznych, ogłoszonych przez związek piłki nożnej, jest bez wątpienia Hiszpania.

Futbol hiszpański ma wyrobioną markę na całym świecie. W dziejach jego rozwoju znajdziemy niejedną chlubnie zapisaną kartę, stanowiącą podwaliny znaczenia międzynarodowego, jakim się piłka nożna półwyspu Pirenejskiego cieszy. Imiona Zamorri, niezrównanego bramkarza, Alcantary i innych matadorów piłkarstwa hiszpańskiego, szeroko rozlały się poza granice państwa.

Najlepszym dowodem wysokiej klasy Hiszpanii jest statystyka, wykazująca, iż na 33 oficjalne mecze między państwowe, w 24-ch reprezentacyjnych jedenaśka zdołała wywalczyć zwycięstwo, w 4-ch musiała zadowolić się remisem, zaś tylko w 5-ciu zmuszona była uznać wyższość przeciwnika. Stosunek bramek 76:31 na korzyść piłkarzy hiszpańskich dobitnie mówi o ich wysokim poziomie.

Lecz najbardziej jaskrawym dowodem zainteresowania, jakim się piłka okrągła cieszy w Hiszpanii, jest ilość klubów, rozsiadanych po całym obszarze Hiszpanii i ich członków. Rocznie klubów wymienianych 671 klubów na terytorjum Hiszpanii. W każdej naj-

mniej więcej mieści się jedna fabryka, każdy warsztat niemal posiada swą drużynę, która otoczona jest pieczołowitą opieką. Najlepszym sposobem reklamy dla firm są zwycięstwa ich drużyn. Kluby pierwszej kategorii liczą do 1250 graczy zawodowych i około 4000 amatorów. Słynna Barcelona miała w ro-

ku ubiegłym 1100 członków. Cyfry te mówią same za siebie.

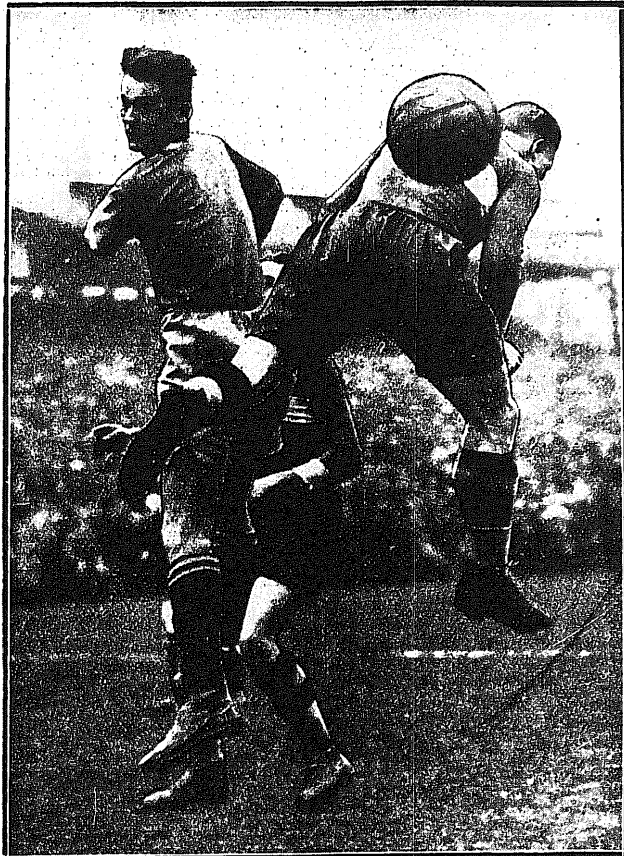
Lecz oto odwrotna strona medalu. Nigdzie może (za wyjątkiem Wielkiej Brytanii) profesjonalizm nie jest tak głęboko zakorzeniony, jak właśnie w Hiszpanii. Obok tłumów piłkarzy, nie posiadających nawet własnych boisk, szatni, grających bez publiczności, jej

dopingu i oklasków, widzimy zawodowców, których gaże roczne wahają się między 1200 a 24000 pesetów, którzy podróżują w luksusowych pociągach, otoczeni zbytkiem, a nawet przepychem. Przecież nie do przebycia oddziela plebs futbolowy od arystokracji. Tylko wybitnemu talentowi może się udać ją przekroczyć.

Wydatki czołowych klubów na pensje, gratyfikacje stanowią fantastyczne sumy. Sam „Real Madrid” wydał w jednym roku na swych graczy 200.000 pesetów. Zawodowcy klubów extra klasy otrzymują miesięcznie pensje, wahające się między 100 a 800 pesetami. Do tego dochodzą gratyfikacje: 100 pesetów za wygrany mecz, 50 za zremisowany, 25 zaś za przegrany.

Kluby hiszpańskie zamierzają obecnie ograniczyć te rujnujące wydatki, położąc kres niemiłym granic wydatkom zawodowców. Krajową wersję, iż profesjonalizm, wobec takiego stanowiska klubów, idąc za głosem popularnego Zamorri, utworzą syndykat w obronie swych zagrożonych interesów.

Te tarcia wewnętrzne nie wpływają jednak na osłabienie potęgi futbolu hiszpańskiego. Z roku na rok widoczne jest podnoszenie się poziomu. I o ile rozwój ten zostanie zahamowany, nie jest wykluczone, jak to twierdzą optymisty hiszpańscy, że już niedługo tytuł mistrzowski powróci z za oceanu do Europy.



NAJWAŻNIEJSZY MECZ WIEDNIA. Rapid — Vienna 0:0, Gschweidl (Vienna) strzela głową z poza obrońcy Rapidu Schrammisa.

Na ringu Cirque de Paris Young Stribbling zwycięża Griselle

Paryż, 10 listopada.

Po każdym meczu bokserkim wychodzą z mocnym postanowieniem, że przychodzą ostatni raz. „Ale” natura ciągnie wilka do lasu i mimo dłoku i strasznego, przepojonego dymem powietrza w arenach bokserkich, ring ciągnie, jak magnes. Bo jak tu oprzeć się pokusie, gdy sławny bokser amerykański ciężkiej wagi Young Stribbling ma walczyć w „Cirque de Paris”.

Karjera Amerykanina jest wspaniała. Do 1-go stycznia b. r. stoczył on 247 walk, z czego 102 wygrał przez k. o. (!), 85 na punkty, 9 przegrał na punkty, 33 walki nie dały rezultatu. Od stycznia Stribbling powiększył znacznie swój rekord k. o., a sam podczas całej swej kariery nigdy nie był wyliczony. Amerykanin w tym roku pokonał przez k. o. w 6-ej rundzie Cooka, dwukrotnie zwyciężąc Paolina, a Sharkeyem — prawdopodobnym następcą Tunneya — przegrał na punkty.

Francuzi wystawili jako przeciwnika swojego najlepszego boksera wagi ciężkiej Griselle'a. Griselle triumfował nad pięściarzami tej miary co Statterly, Risko, Ray Neuman i Chuck Wiggins.

Opinia sportowa była przygotowana na przegrana Francuza, kwestia było tylko, czy zdoła się uchronić przez 10 rund od k. o.

Bokserzy stają na ringu: od oparów dymu papierosowego powietrze jest aż niebieskie, dym szczypie w oczy widzów, a co dopiero mówić o płucach zawodników. Griselle, wyższy o pół gło-

wy i cięższy od Amerykanina o 8 klg., waży 92 klg.

Pierwsza runda przynosi od razu sensację. Griselle otrzymuje „crochet” z prawej i pada na dywan do 8 min., podnosi się, żeby momentalnie znów być powalonym, jeszcze raz wstaje i wkrótce znów poraż trzeci zawiera znajomość z podłoga. Gong ratuje go od ostatecznego k. o.

Publiczność żądna wrażeń, niezadowolona, obawia się, że mecz będzie trwał zbyt krótko, nam wrażliwe, że do tego samego wniosku dochodzi Stribbling i w drugiej rundzie daje żyć Francuzowi. Griselle szybko dochodzi do siebie.

Amerykanin górną zupełnie nad przeciwnikiem i bije Francuza „jak w beben”. Twarz Griselle jest wkrótce spuchnięta i skrwawiona. Nadludzkim wysiłkiem Griselle stara się od czasu do czasu przejść do ataku: wtedy z przyjemnością można oglądać wspaniałą technikę Amerykanina, który wcale prawie się nie zaslania, a tylko skłoniłami ciała i błyskawiczną orientacją unika w zupełności ciosów.

Pod koniec walki Stribbling chce skończyć z Francuzem, jednak Griselle w niezrozumiały dla mnie sposób trzyma się na nogach, otrzymując ciągle nowe ciosy. Jedynie różnicy wagi można przypisać, że Francuz do końca 10 rundy nie przegrał przez k. o. Zwycięstwo Stribblinga na punkty nie podlega dyskusji.

Olimpiada zimowa w Lake Placid odbędzie się zawsze

Olimpiada zimowa w Lake Placid już teraz nasuwa poważne zastrzeżenia z powodu niebezpieczeństwa wybrania terminu: 29 stycznia — 6 lutego 1932 r. Nikt bowiem z Europejczyków, nawet Skandynawowie, u których zima zaczyna się wyjątkowo wcześnie, nie mogą być w tym czasie w pełnym treningu. Narciarze muszą być na miejscu co najmniej na dwa tygodnie przed Olimpiadą, by zapoznać się z miejscowymi specyficznymi warunkami. Odcieczając czas podróży przez ocean Europejczycy musieliby więc wyjechać już w pierwszych dniach stycznia, czyli w okresie gdy nawet w Szwajcarii nie ma śniegu. Przygotowanie do Olimpiady ograniczałoby się zatem do czternastodniowego treningu w Lake Placid, co równałoby się żadnemu przygotowaniu. Ameryka jednak nie może przelożyć terminu Olimpiady na później (20 — 27 lutego), gdyż w tym okresie czasu warunki śnieżne w Lake Placid są niepewne. W rezultacie Szwedzi już teraz zapowiadają, że udziału w Olimpiadzie nie wezmą.

Szybkość narciarza w zjeździe nie została właściwie jeszcze nigdy zmierzona. Legendy krąży o 80 km. na godzinę, a nawet o 130 km. Aby rozwiązać wątpliwości i rzucić prawdziwe światło na to interesujące, bądź co bądź, sprawę organizuje klub Alpina w St. Moritz dnia 14 stycznia bieg zjazdowy na dystansie kilometra. Teren będzie dość spadzisty, zupełnie równy, przypominający teren ładowania pod skocznią. Start lotny. Czas będzie brany w dwu biegach. Zawodnicy startować będą w dwu klasach: na narciach biegowych i turystycznych. Zawody będą więc nie tylko odpowiedzią na szybkość zjazdu narciarskiego, ale i na nośność dwu zasadniczych typów nart.

Z różnych dziedzin

Küppers przeplynał znowu 100 mtr. nawnak w czasie 1:08.7 a więc lepszym od rekordu europejskiego. Basen mierzył jednak tylko 20 mtr., rekord nie może więc być uznany.

Pływacy niemieccy osiągnęli szereg sukcesów w Holandii. 100 i 200 mtr. wygrał Derichs w 1:03.6 i 2:27, van Essen (Hol.) miał 1:05.2 i 2:27.2; 100 i 200 mtr. na piersiach — Budig 1:17.2 i 2:52.4. W meczu piłki wodnej Het Y (Hol.) pokonał Spartę (Kolumbia) 7:2, a D. I. K. (Amsterdam) — Spartę 6:4. W finale Het Y pokonał C. R. N. Brussel 4:2.

Mistrzostwo Austrii w waterpolo zdobył W. A. C. bijąc w decydującym spotkaniu Hakoah 7:1.

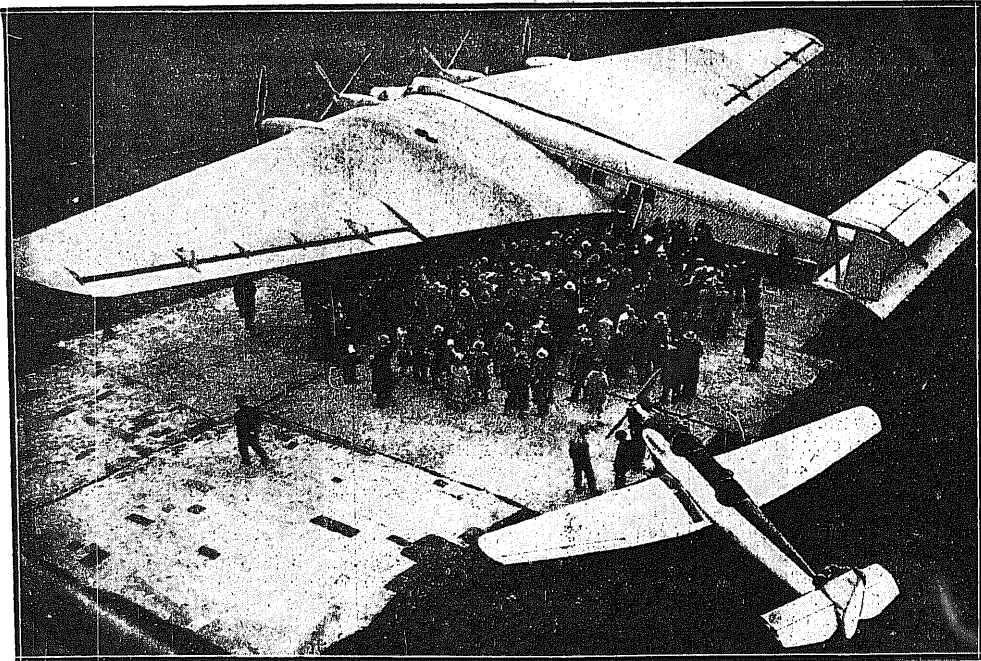
Tolan znakomity sprinter amerykański został zdyskwalifikowany za naruszenie zasad amatorstwa. Jeżeli się zważy że Amerykanin nie są zbyt skory do tak surowych kar, jak to wynikało choćby z rewelacji Barbutiego, dyskwalifikację Tolana należy położyć raczej na karb koloru jego skóry. Wiemy przecież, że nienawidzi do murzynów sięga u Amerykan tak daleko, że w Sztokholmie na Olimpiadzie niedopuszczono do startu finału setki faworyta Drewa, zamykając go obok szatni.

Thunberg przechodzi w roku bieżącym definitywnie w szeregi zawodowców. Ostatni jego „start” amatorski będzie w Wiedniu na zawodach od 9 do 11 stycznia. Potem mistrz świata ma zamiar zmierzyć swe siły z 41-letnim Matthiesenem, który mimo swego poważnego wieku, będzie groźny dla młodszego o 5 lat przeciwnika, zwłaszcza w biegach krótkich. Thunberg liczy, że walka jego z Matthiesenem przyniesie mu znaczne dochody, gdyż w samym Oslo może liczyć na 20.000 widzów.

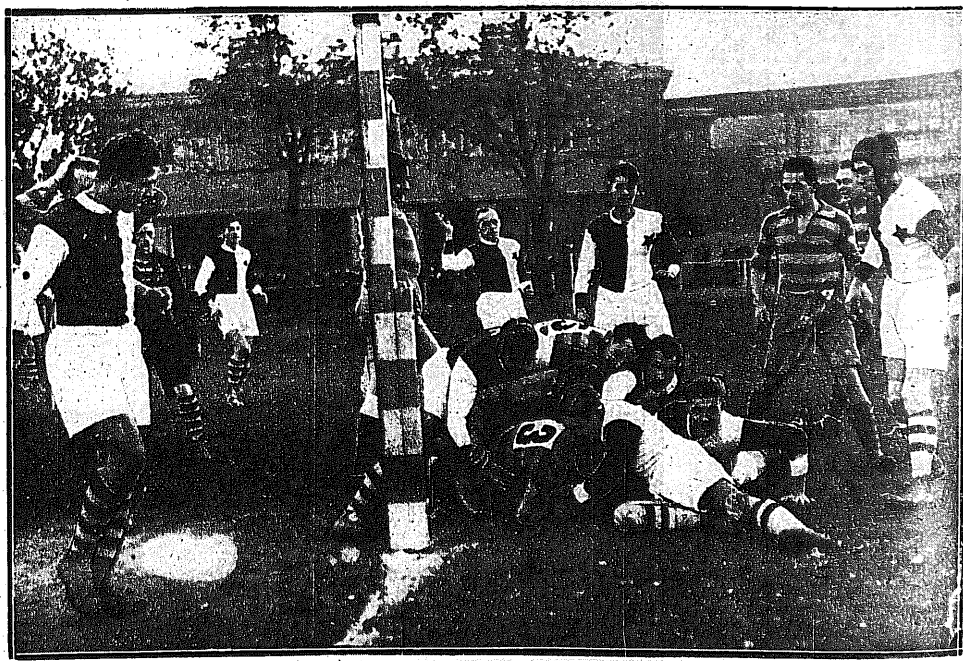
Trotter znakomity kanadyjski gracz hokeja na lodzie, bohater Olimpiady z mowej został zawodowcem i jest najlepiej płatnym hokeistą w Kanadzie. A przeciętna gaża w ojczyźnie hokeja wynosi 1500 dol. miesięcznie.

Dr. Watson też świetny hokeista kanadyjski, który właściwie nauczył Europę za pośrednictwem Wiener E. V. stylu kanadyjskiego w hokeju, przyszedł znowu do Wiednia i będzie nadal grał w W. E. V.

Bieg naprzelaj w Budapeszcie przysięgł zwycięstwo Szerbów 31:32.



NOWY ETAP ROZWOJU AERONAUTYKI. Junkers G 38 największy aeroplan świata (samolot Dorniera jest hydroplanem) po udanym starcie próbnym w Dessau. Dla porównania obok stoi normalny samolot Junkersa.



RUGBY PODBIJA NIEMCY I CZECHOSŁOWACJE. Rugby, uprawiane do niedawna wyłącznie we Francji, Anglii i Rumunii, czyni coraz większe podboje w Europie. Na zdjęciu naszym widzimy fragment spotkania, Siemens (Berlin) — Slavia (Praga) 13:8.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI